Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 13 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 209 (1554)

Występy augurów.

Genewa, we wrześniu 1929 r.

I.

Mac Donald.

Wysoki, dość barczysty, w niemodnym czarnym garniturze, i czarnym krawacie na stojącym kołnierzyku, ze szlachetną twarzą, okoloną rozwichrzonemi, siwiejącemi włosami wchodzi szybkim, pewnym krokiem na trybunę. Witają go gęste oklaski ze szczelnie wypełnionych ław delegacyj i galeryj. Mówi powoli, głosem donośnym, na początku równym, później coraz silniej akcentującym poszczególne ustępy. Leży przed nim kartka z planem przemówienia, do której zrzadka zagląda. Pomaga sobie charakterystycznym gestem prawej ręki w ten sposób, jakgdyby chciał nim wbić w głowę słuchaczy przekonanie o słuszności swoich słów. Nie jest to mowa polityka, a tem mniej dyplomaty. Bije z niej głęboka wiara, uparte przeświadczenie o zbawienności wypowiadanych zasad, jakieś mistyczne ujmowanie problemów politycznych. Jest dzieło kaznodziejstwa w tej mowie.

Mac-Donald jest socjalistą angielskiego autoramentu, lecz zarazem człowiekiem religijnym, praktykującym protestantem. W przeddzień otwarcia Zgromadzenia odbywają się corocznie w genewskich świątyniach protestanckich uroczyste nabożeństwa za pomyślność prac Ligi. Na jednem z tych nabożeństw był obecny socjalistyczny premjer brytyjski w towarzystwie córki i całej delegacji angielskiej.

Socjalizm angielski nie jest identyczny z socjalizmem kontynentalnym. W tym samym dniu w Anglji, na Kongresie Związków Zawodowych w Belfast przywódca ich p. Ben Tillet wygłosił programowe przemówienie, w którem znajduje się passus następujący: „ruch robotniczy jest silnie zainteresowany w pomyślnym rozwoju przemysłu i handlu, od niego bowiem zależy codzienny chleb robotników i ich rodzin. Walka pracy z kapitałem jest niebezpiecznym błędem, szkodliwym dla interesów robotników".

Premjer brytyjski rozpoczyna od stwierdzenia, żo głównym zadaniem jego w r. 1924, kiedy po raz pierwszy reprezentował Anglję w tem Zgromadzeniu, był t. zw. Protokół Genewski. Chodziło o rozwiązanie problemu bezpieczeństwa. Był to wówczas problem psychologiczny, który dziś po podpisaniu Paktu Kelloga jest już problemem politycznym. Pakt ten jest zamkiem zbudowanym w powietrzu. Zadaniem Ligi jest stworzenie dla niego takich fundamentów, na których on mógłby spocząć na ziemi.

Ten niezwykły dla polityka bieg myśli doprowadza mówcę do wniosku, że, aby Pakt Kelloga nie pozostał skrawkiem papieru, należy doń przystosować przepisy Paktu Ligi Narodów, mianowicie artykuły 12 i 15. Dopuszczają one w pewnych wypadkach możliwość wojny t. zw. legalnej. Mac-Donald pragnie tę możliwość całkowicie usunąć. Jest on przeniknięty mistyczną wiarą w osiągnięcie i utrwalenie pokoju za pomocą środków raczej moralnej natury. Sprzeciwia się uznaniu wojny nawet jako środka przeciwko wojnie. Przeciwko temu, kto rozpocznie wojnę powinny być zastosowane inne środki, równie skuteczne, natomiast nie przeczące zasadzie, uznającej wojnę za zbrodnię. Pierwszym warunkiem usunięcia wojny jest powszechne rozbrojenie, materjalnie czyniące wojnę niemożliwą.

„Postępy, które zrobimy na drodze rozbrojenia, będą barometrem naszych wysiłków dla pokoju" — woła z głębokiem przekonaniem premjer brytyjski. „My powiemy naszym doradcom wojskowym, że w układzie politycznym jest niemniej gwarancyj bezpieczeństwa, niż w pułkach żołnierzy i we flocie pancerników".

Od pięciu lat, od pamiętnego Zgromadzenia Ligi w r. 1924 Sala Reformacji nie słyszała słów tak śmiałych, tak gwałtownie łamiących utarte pojęcia i formułki polityczne. Mówca rzucał je przed siebie z całą siłą swego przekonania, świadomym będąc potęgi narodu w imieniu którego występuje. Swoją teorję antywojenną ilustrował praktycznemi krokami, które poczynił: propozycję redukcji sił morskich wystosowaną do Ameryki Północnej i decyzją podpisania w imieniu W. Brytanji klauzuli fakultatywnej Statutu Trybunału Haskiego, zobowiązującej do poddania każdego sporu międzynarodowego z pewnemi wyjątkami, orzecznictwu Trybunału. „Mogę wam oświadczyć — mówił Mac-Donald,— że z pomiędzy 20-u punktów, które zawiera nasz projektowany układ ze St. Zjednoczonymi, tylko 3 nie są jeszcze całkiem uzgodnione". Optymizm ten okazał się w parę dni potem przedwczesny. Za oceanem oświadczono, że wprawdzie istotnie co do wielu punktów można się spodziewać porozumienia, jednak owe 3 punkty nieuzgodnione są akurat najważniejsze. Zdaje się, że imperjalizm amerykański jest jeszcze daleki od przyswojenia sobie ideologji Mac-Donalda i, powątpiewając w długotrwałość jego rządów, pragnie jaknajwięcej zarobić na jego pacyfizmie.

Niezmiernie ciekawe, tchnące również nowatorstwem politycznem, lecz szczególnie szlachetne w swej istocie słowa poświęcił Mac-Donald kwestji stosunku Anglji do odradzających się starych narodów, podległych dotąd swej metropolji. Zapowiadając usamodzielnienie Egiptu i wstąpienie jego do rzędu członków Ligi Narodów, premjer brytyjski rozwinął tezę zasadniczą.

„Jest obok nas świat stary przez swą cywilizację, przez swą filozofję, religję, kulturę, który dotąd nie posiadał materjalnej potęgi, będącej właściwością narodów zachodnich, który był uważany przez nas samych za uśpiony. Obecnie budzi się on, zaczyna rozumieć co to jest poczucie swej odrębności narodowej. Myśmy sami go tego nauczyli. Przychodzi on do nas teraz z naszemi własnemi idejami. Musimy mu dać wolność, którąśmy tak wysoko zawsze cenili przez tyle pokoleń! Lecz tkwi tutaj wielkie niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo zbyt długiego zwlekania, udzielenia tym narodom wolności wbrew sobie, niebezpieczeństwo braku odwagi, które prowadzi do tego, że możemy mieć potem do czynienia nie z prośbą, lecz z ultimatywnem żądaniem Dajcie mu to we właściwym czasie, kiedy możecie to zrobić jeszcze w zgodzie z respektem do samych siebie. Nie trzeba czekać zbyt długo. Powinniśmy patrzeć na powstający we wspaniałym blasku nowy dzień, który zastąpi ciemną noc. Oto dlaczego myśmy zainicjowali nowy układ z Egiptem".

Nic dziwnego, że powyższe słowa premjera angielskiego wywołały prawdziwą sensację. Jakiekolwiek praktyczne skutki mieć one mogą, sam fakt złożenia tego rodzaju deklaracji przed gremjum kierowników polityki pięćdziesięciu kilku państw jest wydarzeniem wyjątkowem. Uzupełnił ją Mac-Donald kilkoma zdaniami, dotyczącemi zagadnienia mniejszości. Zdania te zawierają jednak cały program.

„Możecie dzielić Europę jak chcecie, nigdy jednak nie osiągniecie tego, aby państwa obejmowały jeden tylko naród. **Jedynem rozwiązaniem jest państwo złożone** („l'etat composite"). Wielkim przywilejem większości jest stworzyć dla mniejszości odpowiednie warunki rozwoju i uczynić je dumnemi z ich przynależności do danego państwa".

Teorja antywojenna Mac-Donalda jest nacechowana tak oderwanym idealizmem, że może zdobyć zwolenników jedynie w Anglji, dla której z powodu jej warunków geograficznych, kwestja bezpieczeństwa nie stanowi zagadnienia najważniejszego. Na kontynencie ta teorja jest nie do przyjęcia dopóty, dopóki istnieją siły polityczne, które swoje aspiracje opierają na wojnie, jako na ostatecznym argumencie. Kto u nas będzie się zapatrywał na kwestję bezpieczeństwa przez okulary Mac-Donalda, straci to, co posiada, a nie nabędzie niczego. Być może, zapobiegnie wojnie, ale kosztem własnej politycznej egzystencji.

Natomiast na największą uwagę zasługują poglądy premjera angielskiego na kwestje mniejszościowe. Są one sprzeczne z doktryną niemiecką, która doprowadza do absurdu teorję Wilsona o samostanowieniu narodów. Jest wielkim krokiem naprzód w dziedzinie pojęć, jeżeli w zachodniej Europie zaczyna znajdować zrozumienie teorja państwa złożonego, jako jedynego środka dla rozwiązania rozwikłanych problemów narodowych na naszym kontynencie.

Testis.

X sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Prace komisyj.

GENEWA, 12. 9. (Pat.) W dolszym ciągu pracowały dziś komisje Zgromadzenia. Szczególnie interesujące były narady w komisji drugiej, gdzie wysłuchano raportu Breitscheida o pracach organizacyj gospodarczych Ligi Narodów. Mówca przypomniał szczegółowo prace, dokonane w roku ubiegłym, a mianowicie raport komitetu ekonomicznego o podstawach obecnej polityki handlowej. Mówca przypomianł dalej o podpisaniu konwencji międzynarodowej, tyczącej się zakazów wywozu i przywozu. Konwencja ta winna wejść w życie w końcu bieżącego miesiąca. Jak wiadomo jednak nie wejdzie ona w życie w tym terminie, gdyż nie otrzyma do tej chwili potrzebnej ilości ratyfikacyj.

Polska konwencji tej nie może ratyfikować z powodu utrzymania zakazów niemieckich odnośnie węgla i produktów gospodarstwa rolnego. W zakończeniu mówca zgłosił projekt rezolucji dla Zgromadzenia: 1. Żeby Zgromadzenie zaleciło członkom Ligi zasady opracowane przez komitet ekonomiczny odnośnie do systemu kary i klauzuli największego uprzywilejowania. 2. By Zgromadzenie wezwało zainteresowane rządy do usunięcia przeszkód wejścia w życie konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu. 3. By zwołana na dzień 3 listop. r. b. międzynarodowa konferencja co do sytuacji prawnej osób i przedsiębiorstw zagranicznych odniosła się przychylnie do opracowanego przez komitet ekonomiczny projektu konwencji.

Jutro spodziewane są przemówienia Loucheura i Grahama, którzy dziś po południu naradzali się nad zgłoszeniem wspólnej propozycji co do dalszych prac gospodarczych Ligi Narodów.

Przywrócenie wolnego handlu.

GENEWA 12.IX (Pat.) Na posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi Narodów delegat niemiecki Breitscheid złożył interesujące oświadczenie na temat przywrócenia wolnego handlu na szeroką skalę oraz wprowadzenia ułatwień w komunikacji międzynarodowej.

Anglja nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Rosją.

LONDYN, 12-IX. (Pat). Rząd angielski wysłał do rządu sowieckiego notę, w której wyraża gotowość przystąpienia do rokowań w sprawie ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu państwami.

Rząd brytyjski zawiadamia w swej nocie, że gotów jest prowadzić narady w terminie, dogodnym dla obu stron. Nota brytyjska uważana jest za odpowiedź na niedawne oświadczenie Litwinowa, złożone w Moskwie. Dotychczas odpowiedź moskiewska na tę notę nie nadeszła.

Zmiany w rządzie we Włoszech.

RZYM, 12.IX. (Pat). Obecni podsekretarze stanu spraw zagranicznych, kolonji, wojny, marynarki, lotnictwa i robót publicznych zostali mianowani ministrami odnośnych resortów. Jednocześnie ministerstwo oświecenia publicznego zostało przemianowane na ministerstwo wychowania narodowego, zaś ministerstwo gospodarstwa na ministerstwo rolnictwa i lasów. Na czele pierwszego z wyżej wymienionych urzędów stanął Guliano, zaś na czele drugiego—Acerbo. Następujący podsekretarze stanu zostali mianowani ministrami: Grandi — spraw zagranicznych, Iebono—kolonji, Gazzera—wojny, Sirini—marynarki, Valpo — lotnictwa, Bottai—korporacyj. Podsukretarz stanu spraw wewnętrznych Bianchi mianowany został ministrem robót publicznych. W ministerstwie wychowania narodowego obok min. Giuliano mianowany został podsekretarz stanu Renato Ritti, którego zadaniem będzie nadzór nad wychowaniem fizycznem młodzieży.

Znowu katastrofa morska

15 osób utonęło.

AMSTERDAM, 12.IX (Pat). Parowiec belgijski „Estella" zderzył się z parowcem niemieckim, którego nazwy nie podano. „Estella" zatonęła prawie natychmiast po zderzeniu. 15 osób zatonęło.

Pożar fabryki samolotów.

POZNAŃ, 12.IX (Pat). Dziś w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny groźny pożar w fabryce samolotów spółki akcyjnej „Samolot" w Ławicy pod Poznaniem. Spłonęły 2 hangary i część fabryki.

Wraz z hangarami padło pastwą płomieni 6 samolotów gotowych, 6 prawie wykończonych i 10 będących w budowie. Szkody bardzo znaczne.

Olbrzymi pożar w stoczni kilońskiej.

KILONJA, 12.IX (Pat.) Dziś po południu w zakładach kruppowskich w stoczni Germanja wybuchł pożar w jednym z hangarów, położonym bezpośrednio nad morzem. W krótkim czasie hangar spłonął doszczętnie, a pożar rozszerzył się na hangary sąsiednie, jak równirż 20 metrowy dźwig, znajdujący się w pobliżu. Wszystkie oddziały straży kilońskiej wspomagane przez straż wodną, do godzin wieczornych starały się pożar opanować. Pożar trwał jeszcze o godz. 6 wiecz. Przypuszczają, że przyczyną pożaru było krótkie spięcie.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

RZYM, 12.IX. (Pat). Jak słychać w tutejszych kołach dyplomatycznych, ambasador niemiecki przy Kwirynale ma wkrótce ustąpić, na jego zaś miejsce byłby mianowany von Schubert, podsekretarz stanu w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych. Na miejsce Schuberta wymieniają, jako najprawdopodobniejszą kandydaturę posła niemieckiego w Warszawie Rauschera.

Popierajcie przemysł krajowy

Powody nagłego powrotu Woldemarasa do Kowna.

BERLIN, 12.IX (Pat). Agencja Telegraphen Union donosi z Kowna, że premjer Woldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, iż rząd litewski nie ma narazie zamiaru zgłaszania wniosku o wydanie Litwie Pleczkajtisa. Sprawa wydania Pleczkajtisa mogłaby — jak oświadczył Woldemaras — stać się aktualną dopiero po odsiedzeniu przez niego kary w Niemczech. Ponieważ grozi mu kara 8-letniego więzienia, Woldemaras uważa, że trudno będzie poruszyć teraz sprawę wydania Pleczkajtisa.

Korespondent kowieński Telegraphen Union donosi, że Woldemaras, zapytany, dlaczego tak nagle wrócił z Genewy, udzielił odpowiedzi, która zaskoczyła wszystkich, — premjer litewski miał bowiem dać do zrozumienia w swej odpowiedzi, że w związku z aresztowaniem Pleczkajtisa obawiał się, że mogłyby być przygotowywane dalsze zamachy przeciwko rządowi litewskiemu.

Wywiad prem. Woldemarasa.

KOWNO, 12-IX. (Pat). Natychmiast po powrocie z Genewy premjer Woldemaras udzielił następującego wywiadu prasie kowieńskiej:

Co do skargi 34 rosyjskich posiadaczy ziemskich, jaka była złożona w Lidze Narodów w związku z ustawą rolną, konfiskujące dobra ziemskie, nadane w swoim czasie przez rząd rosyjski, a skonfiskowane u Polaków za powstanie 1863 roku, Woldemaras poinformował przedstawicieli prasy: Delegacja litewska nie rozpatrywała tej sprawy z punktu widzenia zasadniczego, uważając, że tego rodzaju skarga wogóle nie wchodzi w kompetencję Ligi Narodów, albowiem skargi takie mogą być wnoszone albo przez przedstawiciela tego państwa, gdzie znajdował się właściwy powód do skargi, lub też przez państwa oskarżające inne państwa o nanaruszenie praw mniejszościowych. W danym wypadku nie było ani jednego, ani drugiego warunku.

Tem niemniej były przewodniczący Rady Ligi Narodów min. Prokope skargę przyjął i wniósł ją na porządek dzienny. Biorąc pod uwagę niezachowanie stosunku prawnego do tej sprawy, Woldemaras odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w tej kwestji. W dalszym ciągu wywiadu Woldemaras zaznaczył, że tego rodzaju aktywność, jaką okazała w danym wypadku Ligi Narodów, jest tem więcej dziwną, że w analogicznych wypadkach Liga Narodów nie reagowała na podobne skargi, jak np., w sprawie skargi mieszkańców Kłajpedy w roku 1926.

Skarga wyżej wymienionych Rosjan — oświadcza prof. Woldemaras — nie będzie rozpatrywana do tego czasu, dopóki nie zostaną zachowane wyżej wspomniane formalności, t. j. dopóki skarga nie będzie wniesiona przez jakiegokolwiek członka Ligi Narodów. Wogóle — podkreślił prof. Woldemaras — Liga Narodów mało się interesuje zagadnieniami mniejszościowemi, a zwraca uwagę na Zachód, gdzie granice państw są już ustalone.

Tymczasem na sytuację mniejszości w państwach wschodnich Liga nie zwraca zupełnie uwagi. W sprawie Pleczkajtisa na zapytanie, czy rząd litewski przedsięweźmie kroki, zmierzające ku wydaniu Pleczkajtisa przez rząd niemiecki, Woldemaras odpowiedział, iż możnaby to było uczynić, w tym wypadku, gdyby Pleczkajtis nie dokonał przestępstwa w Niemczech. Władze niemieckie aresztowoły Pleczkajtisa i jego towarzyszów z bronią w ręku. Pleczkajtis próbował okazać opór policji niemieckiej i z tego powodu podlegać będzie surowemu niemieckiemu sądowi. Kwestja wydania Pleczkajtisa Litwie przez rząd niemiecki może się stać tylko wtedy aktualną, kiedy Pleczkajtis odbędzie wyznaczoną mu karę. W końcu wywiadu prof. Woldemaras dementował informacje kilku polskich dzienników o aresztowaniu w Litwie 300 socjaldemokratów, twierdząc, że w rzeczywistości aresztowano tylko 6 — 7 osób.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Zmiana ustawy o reformie rolnej.

Jak oświadczył minister rolnictwa p. Aleksy współpracownikowi „Liet. Aidas" zmiany dotyczące ustawy o reformie rolnej, są obecnie podzielone na trzy części.

Część pierwsza dotyczy strony finansowej reformy; różnych podatków, pożyczek, wykupu ziemi i t. d. Projekt tej części zmiany gabinet ministrów rozważy bież. jesienią i w zimie. Minister zaznaczył, iż część zmian wypadnie rozważyć bardzo ostrożnie, aby nie zmienić już dokonanych w przeszłości i ogłoszonych faktów.

Druga część ulegającej zmianie ustawy obejmuje główne zasady ustawy. Zasadniczo jest już tu przez rząd wszystko zdecydowane. Obecnie gabinet ministrów rozważa tę część zmiany w ostatecznej formie i zostanie ona przyjęta zapewne w końcu bież. miesiąca.

Wreszcie trzecia część zmiany dotyczy nietykalnej normy, która zostaje ustalona w wysokości 150 ha. Ustawa ta nie zmieni normy dworów już rozparcelowanych. Jest ona już przyjęta przez gabinet ministrów i podpisana przez Prezydenta Republiki.

Większa część prac, dokonywanych w związku z reformą rolną, zaznaczył w końcu p. Minister, zostanie ukończona już w przyszłym roku. W 1931 r. będzie zakończona parcelacja ostatnich pozostałych majątków, poczem w tempie przyśpieszonem będzie trwała komasacja wsi oraz likwidacja serwitutów i wspólnych pastwisk, które to prace zamierza się doprowadzić do skutku w roku 1936/7.

Rozbudowa Kowna.

W tym roku sezon budowlany w Kownie był bardzo ożywiony. Do dn. 1-go września w mieście ogółem wystawiono 339 nowych domów mieszkalnych, w tem 99 murowanych i 240 drewnianych.

Odpowiednie instytucje rozważają w chwili obecnej projekt zbudowania pałacu dla prezydenta państwa. Do budowy ma się przystąpić już w roku przyszłym. Pałac ma być wystawiony przy ul. Donelajtisa.

Rozważany jest również projekt zbudowania nowego gmachu opery państwowej. Gmach ma być zbudowany na placu przed elektrownią.

Jubileusz ks. J. Tumasa.

W niedzielę ubiegłą obchodzono w Kownie jubileusz 60-tej rocznicy urodzin i 40-tej rocznicy działalności społecznej i literackiej ks. kan. J. Tumasa, znanego w literaturze litewskiej pod pseudonimem Vaižgantasa. Ks. Tumas przez dłuższy czas przebywał w Wilnie, uprawiając tu publicystykę. Na otwarcie uniwersytetu wileńskiego w r. 1619, ks. Tumas reprezentował Litewskie Towarzystwo Naukowe. Ostatni raz jubilat odwiedził Wilno podczas pogrzebu d-ra J. Basanowicza.

OPRAWY KSIĄŻEK
ALBUMY
RAMY do obrazów
wykonywa
Wł. Strzedziński
Tel. 13-13. — Wilno — Zamkowa 12.

Dr. E. Globus (choroby skórne i wener).
Wileńska 22 powrócił.

Plan Young'a a światowa sytuacja pieniężna.

Definitywne osiągnięcia porozumienia haskiego, przyjęcie ostateczne planu Young'a pisze p. B. Rm. w „gaz. Handl." nową otwiera erę, nietylko w politycznych dziejach kontynentu europejskiego, ale również na arenie gospodarczej i finansowej. Po dniach pesymizmu nadeszły dnie zadowolenia i odprężenia. W miejscu planu Dawesa wszedł plan Young'a. Dotychczasowe plany i polityczny charakter niemieckich zobowiązań reparacyjnzch ustąpił miejsca konkretnym i ustalonym niejako „kupieckim" zobowiązaniom, wypływającym z planu Young'a. Światowe rynki pieniężne przez swoje giełdy zareagowały na wiadomości te zwyżką, znamionującą zadowolenie i nadzieje na lepszą przyszłość.

Zadowolenie to nie jest u wszystkich, rzecz jasna, jednakowe. Niemniej jak dotychczas jest ono ogólne. Uzasadnienie ono swoje czerpie w fakcie, iż zawarcie planu Young'a następuje w momencie, kiedy sytuacja na światowych rynkach pieniężnych przedstawia się nieszczególnie. Stąd też stabilizacja długu niemieckiego, a przedewszystkiem jego mobilizacja, czyli umożliwienie przedterminowego zgromadzenia kwot należnych od Niemiec z tytułu t. zw. „zabezpieczonej" części rat rocznych planu Young'a, zapowiada możliwość napełnienia anemicznych arteryj europejskiego systemu pieniężnego nowemi siłami.

Tutaj jednak występują poważne obawy, gdyż ażeby arterje te napełnić, trzeba być w posiadaniu odżywczej substancji gotówki. Tymczasem cierpiąc na brak rodzimych kapitałów, zainteresowane państwa europejskie jedynie z trudem mogłyby mobilizować należności niemieckie przy pomocy pożyczek wewnętrznych. Przejściowo nawet proceder ten zaostrzyłby panujący obecnie brak gotówki na rynkach pieniężnych Europy.

Z konieczności więc wszyscy spoglądają w stronę St. Zjednoczonych. Tymczasem zaś rynki pieniężne Ameryki okazują coraz mniejsze zainteresowanie lokatami europejskiemi, same absorbując coraz większe ilości kapitałów na potrzeby własnej produkcji i wybujałej spekulacji giełdowej. Oto techniczne trudności pozytywnego rozwiązania sprawy planu Young'a, trudności, które w niczem nie umniejszają jego doniosłego znaczenia w pacyfikacji gospodarczej Europy — znaczenia, zależnego zresztą w znacznym stopniu od dobrej woli Niemiec, w kierunku wywiązywania się z zaciągniętych w planie Young'a zobowiązań.

Największe i najbardziej bezpośrednie korzyści daje plan Young'a Niemcom. Przedewszystkiem redukuje ich zobowiązania z 2 i pół miljarda mk. rocznie na przeciętnie przeszło 1.900.000.000 mk. rocznie.

Nadto plan Young'a zabezpiecza jedynie 660 miljonów mrk. rocznie, które muszą być płatne z dochodów kolei niemieckich, umożliwia zaś zawieszenie płatności pozostałej sumy na okres dwóch lat, w wypadku skonstantowania niepomyślnego układu stosunków gospodarczo-finansowych Rzeszy. Wreszcie plan Younga przewiduje możliwość rewizji jego postanowień.

Jakżeż przedstawiają się korzyści, które Francja uzyskuje w planie Young'a? Trudno nazwać je korzyściami. Rezygnując ze znacznej części swoich pretensyj, Francja może otrzymać łącznie z tytułu odszkodowań sumę około 130 miljardów franków, t. j. sumę, którą dotąd wydała na odbudowę zniszczonych terenów. Wszystkie zaś inne koszty wojenne, renty inwalidzkie, długi amerykańskie i t. d. pokrywać będzie z własnych funduszów.

Jak więc widzimy, plan Young'a stanowi ze strony Francji, a zresztą również i ze strony innych państw romańskich Belgji, Włoch poważną ofiarę złożoną na ołtarzu idei pacyfikacji politycznej, gospodarczej Europy, wobec bezwzględności żądań Snowden'a i nieustępliwości Stresemanna. Miejmy nadzieję, że ofiary te zostaną należycie zrozumiane, staną się podwaliną pod nową erę rozkwitu gospodarczego Europy.

Magazyn amerykański.

(Korespondencja własna).

Detroit, we wrześniu 1929 r.

Jakże skromnie wygląda paryski „La Fayette" lub „Au Printemps" — 5-cio czy 6-cio piętrowe pudełeczka w porównaniu z 30 piętrowym gmachem „Hudson Company" w Detroit, że już przemilczę o kolosach nowojorskich?

Całe szeregi wind po 20 w jednym rzędzie rozwożą niezliczone tłumy klijentek na różne piętra. Obsługują windy kolorowe damy lub boyowie, jednakowo umundurowani. Wszystkie odcienie kawy, od najczarniejszej „półczarnej" — aż do dziecinnej kawy nawpół z mlekiem. Niektóre twarze prześliczne, inne znów potworne.

Ale co tam windy — już jedziemy! Gdzie się zatrzymać? Perfumerja, galanterja, wszelka konfekcja damska i męska, obuwie, kapelusze, bielizna suknie, naczynia stołowe i kuchenne, meble, dywany, poduszki, dział indyjski, dział japoński, dział arabski, sztuka stosowana, trumny, majonezy, bezalkoholowe coctaile... Litości! Mam do wydania 75 dolarów, a apetyty conajmniej na 750! Co tu robić? Wysiadam naturalnie tam, gdzie jest pokaz sukien.

Sobota. Dzień wypłaty: praca w urzędach kończy się o godzinie 12-tej, najpóźniej o 1-ej Kupcy, dbali o to, aby grosz niezbyt długo leżał w chudych kieszeniach pracujących — nie zamykają magazynów do 9—10 wieczorem. Na Brodway w New-Jorku można kupić obuwie czy kapelusz, nawet o godz. 2-ej w nocy. Żadnego ograniczenia i skrępowania handlu.

Sobota w magazynach to istny sabat. Przeciskam się do grupy sukien w groszki (szalenie lubię groszki). Wokoło 15 ladies, oglądających, przewracających, rzucających na podłogę te zgrabne cacka, to krytykując, to zachwycając się niemi. Tam znów grupa kostjumów i sukien specjalnie do podróży morskiej, tu do tenisa, do golfa, bungalowsukien, spacerowe, domowe, troispièces, deux pièces. Suknie są w różnych cenach: od dolara do kilkuset, bo też i kupujące panie reprezentują różne stopnie zamożności.

Amerykanki nie noszą długo sukien, przeważnie kupują rzeczy tanie, 5—10 dolarowe, dlatego też można zauważyć ogólną cechę ich strojów. Suknie wykonane są z doskonałych materjałów (zwłaszcza jedwabie w Ameryce) kostjumowy na podszewce to unikat. Niedbałe wykończenie tłumaczy się tem, że ręczna praca jest zbyt droga.

Po godzinie wędrówki dostaję cichego obłędu i na wszystkie zachwyty mojej towarzyszki uśmiecham się tępo. W głowie szum, nogi mdleją ze zmęczenia. Łaknę chwili spokoju, ale moja inkwizytorka woła entuzjastycznie: „Cudo, poemat! No, patrz tylko, patrz!" Poemat jest koloru banana u góry, czarny u dołu i rzeczywiście jest poemat! Brniemy dalej.

Wreszcie przemawiam bezgłośnie do swego rozsądku i siadam. O roskoszy niewysłowiona! Obserwuję trzeci typ „kobiet kupujących": udręczona twarz, wzrok błędny, usta zaciśnięte, włosy wymykają się z pod kapelusza, z pasją grzebie w sukniach, przerzuca, a przedewszystkiem łapie etykietę z ceną, zawieszoną przy każdej „kreacji". Za chwilę wpadnie w ostry szał! Zerkam przezornie ku szeregowi pulpitów, nad któremi zawieszone są aparaty, zwane telefonami, a nuż potrzebne będzie pogotowie?

Raptem słyszę:

— Ten płaszcz zupełnie przypomina kapanę w salonie cioci Józi!

— Masz rację. Okropne!

— Ale go przymierzę, bo tani.

Patrzę — dwie rodaczki, autentyczne europejki, oczy siwe, naiwne — nie nabrały jeszcze amerykańskiej business owej zaciętości. Właścicielka siwych oczn oblicza, jak to zwykle nowoprzybyli do Ameryki:

— 10 dolarów, to około 89 zł. ...Maniu, biorę ten płaszcz!

Ciekawe, że niektóre firmy, jak np. wielki magazyn Marshallfield w Chicago, nawet i zwracają pieniądze. Choćby to był materjał ucięty ze sztuki. Jedna Amerykanka opowiadała mi z niewinną minką, że była na trzech balach, za każdym razem w innej sukni nie ponosząc żadnych kosztów. Poprostu oddawała po balu suknię z powrotem do magazynu i odbierała pieniądze. Na tej klijentce firma bezsprzecznie straciła, ale ileż zarabia, pozyskując, dzięki temu zwyczajowi, tysiące innych. Zrozumieć psychologję „kobiety kupującej", często niezdecydowanej, spieszącej się, nieraz żałującej swego kupna, dać jej możność cofnięcia się, — to mądrość kupiecka!!

J. Dw.

Anatomja wojny.

„Na zachodzie bez zmian". Erich Maria Remarque. *Wyd. Rój*

Dużo się przecie aż nadto dużo ukazało we wszystkich językach książek o wojnie. Niektóre, przypadkowo, jak to często bywa trafiły w ten nerw czytelnika który oddźwiękuje najsilniej i to zdecydowało o powodzeniu. Ogień Barbusse'a był czemś w rodzaju niepatrjotycznego skandalu, ale też i rozszedł się błyskawicznie po wszystkich krajach Europy. Książka Remarque'a napełniła wrzawą gazety i poruszyła wydawców i tłumaczy, zna ją również cała Europa, wraz z Je brule Paris Jasińskiego, to najbardziej sensacyjne książki ostatniej doby.

To spowiedź młodego 19 letniego niemieckiego ochotnika przechodzącego niepojęte dla tych co w niem nie byli arcypiekło bojów frontowych z ich absurdalną męką wypotworniona do granic szaleństwa, djabelskiej fantazji jakieś, czegoś niewiarogodnego, co na zawsze musi zachwiać umysł przerzucony z normalnego życia w te dni i noce męki stysiąckrotnionej okrucieństwem monstrualnych możliwości zawartych w tem niezrozumiałem zjawisku jakiem jest człowiek.

Czytając tę żałośną, prostą, najpospolitszą historję, nie, poprostu przebieg najzwyklejszych zdarzeń grupy ludzi w czasie wojny, kronikę smrodliwą, zawszoną, głodną, oblepioną błotem i krwią, czytając to anatomiczne studjum o wojnie, tę wiwisekcję duszy wojownika, ogarnia przedewszystkiem ciągle jedno wrażenie: „Jak może ięs dziać coś tak absurdalnego, jak może kancelarja złożona z kilkudziesięciu ludzi wysyłać na pewną śmierć miljony i te miljony idą". To pytanie zadają sobie i oni, ci młodzi chłopcy w huraganowym ogniu i w błocie transzei.

Bo... faktycznie... biją się bez idei... Jakże ciekawem jest porównać wrażenia i uczucia innych młodych chłopców, na wschodzie — Legjoniści, byli może jedyną formacją wojskową w całym tym huraganie, którzy wiedzieli poco się biją, i o co. I stawka ich była tak wysoka, że to co znosili było też lżejsze. I jeszcze rzecz charakterystyczna. Niema w tej opowieści ani słowa jakiegoś przywiązania, entuzjazmu, wiary w jakiegoś wodza. Jestto tak inne niż u nas. Inne nawet niż we Francji. Nie czuć w tem wszystkiem nawet żadnego patrjotyzmu. Cóż trzyma tę gromadę młodych gimnazistów, których na rzeź wysłała wymowa profesora, a katował w koszarach feldfebel-sadysta?

Tylko żelazna dyscyplina obowiązku, a ratowało od zupełnego zaniku człowieczeństwa uczucie koleżeństwa. Wszystko inne, jakby zanikło w tym potwornym świecie, roztopiło się i zgniło w tym brudzie wojny, to jedno ich trzyma i wspiera: wspólność niedoli i pomoc wzajemna. To zastępuje rodzinę, to jest najbliższe. Wogóle, przerzuceni w atmosferę wojny przestają istnieć po za nią, są jak na innej planecie i organizm ludzki przystosowuje się do tego monstrualnego bytowania.

Drugim problemem nad którym w rzadkich chwilach ciszy zamyślają się ci młodzi, to ich życie, p o t e m. Jakże oni wrócą do tamtej, zafrontowej normy? Wszak są zupełnie inni ludzie wojna wychowała ich na gatunek istot nieznanych w naszej epoce. Co poczną? Otóż tu jest słaba strona książki Remarque'a, wina to opóźnienia w jej wydaniu. Zaraz po wojnie, to pytanie młodego pokolenia miało w sobie coś przerażającego, i mogło budzić trwogę. Jak też reszta społeczeństwa da radę z temi co przez lat tyle zabijali na śmierć cudzą patrzyli, a o swojej wciąż musieli myśleć?

Zdawało się że to kwestja na której się złamie nie jedno. Aż oto od owych przeżyć młodych uczniów niemieckich minęło 10 lat, wsiąkli w organizm swego narodu, wrócili w normę, mniej lub więcej wyczerpani i wykolejeni, zapewne, ale zarazą wojny wyparowała z nich przez te lat 10 i dziś są pewnie po większej części spokojnymi obywatelami Vaterlandu. Sądzę że po większej części są też pacyfistami. Ciekawym szczegółem jest, iż bohaterem książki, o ile tam kogoś tak nazwać można, jest, prócz opowiadającego, Kaczyński, Polak. Mało jest równie tragicznych rzeczy w literaturze jak opis niesienia rannego Kaczyńskiego (Kaca) na plecach w ogniu przez leje i deszcz strzałów do punktu opatrunkowego, gdzie zwaliwszy się na ziemię, ale uważając by rannej nogi ukochanego przyjaciela nie przycisnąć, po otrzeźwieniu dowiaduje się autor że niósł trupa z narażeniem życia i ostatkiem sił...

Straszny też jest opis męki poranionych koni, której żołnierze znieść nie mogą.

A męka ziemi. „Z ziemi spływają ku nam moce odporu. Ziemia dla nikogo nie znaczy tyle co dla żołnierza. Kiedy przyciska się do niej, długo gwałtownie, kiedy głęboko twarzą i członkami ryje się w nią w śmiertelnej trwodze ognia, wtedy jest ona jedynym jego przyjacielem, jego bratem, jego matką, wjękuje swój lęk i swe krzyki w jej milczeniu i w jej zchron, ona przyjmuje je i znów go zwalnia na nowe 10 sekund biegu i życia, poczem chwyta go z powrotem, a niekiedy na zawsze". (str. 46).

— „Fala nas niesie, czyni nas okrutnemi zbójcami, zaczajonymi przy drodze mordercami, djabłami jeśli chcecie, tą falą która pomnaża naszą siłę w trwogę i wściekłość, żądzą życia, która szuka dla nas ratunku i wywalcza go. Gdyby stamtąd nadbiegł z nimi twój ojciec, nie zawahałbyś się, rzuciłbyś mu granat w pierś".

Przerażające w swej logice, tak przeciwnej istocie wojny są opisane wrażenia o jeńcach rosyjskich na str. 146. Albo o głosach kolegów na str. 159 że są więcej niż życie, czemś więcej ochraniającym niż cokolwiek bądź na świecie.

„Jestem młody, mam 20 lat, ale z życia nie znam nic poza rozpaczą, śmiercią, trwogą i spojeniem w jeden łańcuch najniedorzeczniejszej płaskości z całą otchłanią cierpienia" pisze młody Remarque „Widzę że popędzono jeden naród przeciw drugiemu, i że mordują się, milczą nieświadomi, ogłupieni, posłuszni, niewinni... naszem zajęciem przez lata całe było robienie trupów, to był pierwszy zawód w naszem istnieniu pyta co im odpowie pokolenie które wywołało wojnę, gdy spytają je o porachunki.

I to pytanie tragiczne jest w tej książce jakby spóźnione, ci którzy wojny chcieli, usunęli się, a Hindenburg jest zawsze bohaterem narodowym!

Nie widać w Niemczech jakichś radykalnych zmian w psychice narodu. Może wzrósł pacyfizm, może wzrosła samodzielność pojedyńczych jednostek i związki pokrewnych ideowo ludzi a zanikła solidarność rodzinna. Ale t a k i c h zmian jakie powinna była wywołać t a k a wojna nie znajdziemy. Logicznym rezultatem wojny może się pochwalić tylko Rosja, ta po latach jatek wypłaciła sobie odwet na własnej skórze, jak człowiek który się za wielkie winy biczuje do krwi. Rozbestwienie wojny, zasada masowego mordu co chwila, ludzi którzy nic sobie wzajem nie zawinili to wprowadzili w normę życia powojennego tylko Rosjanie. Czyżby ich wątłą etyką zachwiało tak bezpowrotnie to od czego inni zdołali się obronić?

Wojna jako olbrzymi kosmiczny wprost kompleks włażeń na swoje szczyty i niziny, zupełnie jak organizm człowieka spełnia najbrzydsze funkcje fizjologiczne i miewa nadludzkie porywy serca i umysłu.

Otoż w książce Remarque'a za duże jest tych funkcyj najniższych, wierzymy że żołądek i jego działalność to rzecz ważna dla żołnierza, ale powtarzanie tyle razy kiedy, ilu i jak... trawiło... czy to potrzebne było autorowi do całokształtu obrazu?

To jest książka okropna, straszna, cuchnie wprost tą okropnością trupów, ran, brudów... i nic im wyższego nie przyświeca tym młodym chłopakom dobrym, wszak z natury, dla rodzin, dla kolegów okazują tyle serca. Ale klasyczne słowa Gott und Vaterland... zdają się mieć dla nich pusty dźwięk i to w tej spowiedzi jest najsmutniejsze. Niemców zwyciężył brak tłuszczów, cukru i metali, przewaga dwóch części świata, które się na nich zwaliły, ale gdyby nie to, gdyby byli zwyciężtwami jakąż z tego by osiągnęli moralną zdobycz jeśli nie wmówili sobie żadnej idei?

Hel. Romer.

Sytuacja na dalekim Wschodzie.

Ludowy komisarjat dla spraw zagranicznych oddał poselstwu niemieckiemu notę, w której rząd sowiecki zwraca uwagę na to, że obywatele sowieccy w Mandżurji są stale wydani na wielkie prześladowania. Zabiegi, które dotychczas były przez konsulaty niemieckie zrobione, są niewystarczające. Sytuacja sowieckich obywateli na Dalekim Wschodzie się wcale nie poprawiła.

Ludowy komisarjat dla spraw zagranicznych wyraża przekonanie że rząd niemiecki dołoży starań, aby położył kres nieludzkim obchodzeniom się chińskich urzędów. Równocześnie ale się w nocie mówi o tym, że Rosji Sowieckiej nie pozostaje nic innego, niż aby przystąpiła do represalji przeciw niektórym obywatelom chińskim. Położenie Chińczyków, którzy żyją w Rosji Sowieckiej nie da się podobno porównywać ze stosunkami, w których żyją sowieccy obywatele na chińskim terytorjum.

Nota ta jest nowym dokumentem naprężenia chińsko - sowieckiego, które się przejawia również w nowych starciach sowieckich oddziałów z chińskim wojskiem na pograniczu mandżurskim. Na Dalekim Wschodzie jest i inaczej wielki niepokój. Dyscy plina w obydwóch armjach nie będzie szczególna. Wiadomości sowieckie przynajmniej oznamiają, iż według informacji podróżnych, którzy 30 sierpnia przyjechali do Czity, powstał w Mandżurji jeden chiński pułk. Charbińskie gazety przeciwko temu głoszą, że w okolicach Bajkału się zjawiły we wielkiej ilości oddziały sowieckich partyzantów, które budzą grozę w całym kraju. Te bandy, które bez przestanku rosną atakowały już Srietiemsk, Nerczinsk i Nikolsk-ussuryjsk Na stronę partyzantów przechodzą i krasnoarmiejcy z najróżniejszych sowieckich pułków. Najliczniejszy oddział partyzantów, który operuje nad Bajkałem, w liczbie około 600 ludzi opanował nawet Nerczinsk na kilka godzin. Według wiadomości z tego samego źródła przyszło między jednym partyzanckim oddziałem i wojskiem sowieckim w okolicach Grodekowa do krwawej utarczki. W sowieckich kołach występy partyzantów budzą zrozumiałe obawy.

Goście łotewscy zwiedzają P. W. K.

POZNAŃ, 12.IX. (Pat). Na zaproszenie rządu polskiego przybyli dziś do Poznania w nocy i nad ranem celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej wybitni przedstawiciele rządów zagranicznych, a mianowicie: Petrewicz, minister finansów Łotwy w towarzystwie byłego premjera dyrektora biura statystycznego Skujenecksa, Gelmsa dyrektora Banku łotewskiego, Soltzsa, radcy ministerstwa finansów i Nuksy, posła łotewskiego w Warszawie, Rijsst Andersen, Pilotti, dyrektor departamentu we włoskiem ministerstwie przemysłu i handlu z p. Menotti Corvi, radcą drugim ambasady włoskiej w Warszawie oraz Milan Lazarewic, dyrektor departamentu jugosłowiańskiego ministerstwa przemysłu i handlu. Równocześnie przybył p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.

Posiedzenie C. K. W. P.P.S.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. pod przewodnictwem posła Barlickiego. Przedewszystkiem załatwiono szereg spraw organizacyjnych, a następnie omówiono całokształt sytuacji politycznej. Według komunikatu oficjalnego po dyskusji CKW powzięło uchwałę, która zostanie zakomunikowana organizacjom partyjnym PPS i stronnictwom zaprzyjaźnionym. Według pogłosek krążących wśród klubów poselskich, na posiedzeniu rozważano także kwestję zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu, Przyczem wypowiedziano się za podjęciem inicjatywy Klubu Narodowego.

W sprawie udziału PPS w konferencji zapowiadanej u pana Świtalskiego CKW zajęło raczej stanowisko negatywne, jednakże nie powzięto ani w jednej jak i w drugiej sprawie decyzji, przekazując jedynie swoją opinję klubowi PPS, który się dziś zbierze i, który ma powziąć ostatnią decyzję.

Stulecie niepodległości Grecji.

W dniu 19 września b. r. mija lat sto od chwili, gdy powstanie greckie, rozpoczęte jeszcze w 1821 r. pod kierunkiem Aleksandra Ypsilanti, zostało uwieńczone uznaniem przez Turcję niepodległości Grecji. Rezultat był wprawdzie niezupełny, (państwo greckie nie obejmowało całej etnograficznej Grecji), w stosunku do ciężkich ofiar, jakie poniósł naród grecki w walce o niepodległość. I ten jednak rezultat, jaki osiągnięto, zawdzięczać należy wyłącznie interwencji Anglji, Francji i Rosji, które dążyły do umocnienia swego stanowiska na Bliskim Wschodzie.

Ciężkie zadanie odbudowy państwa po 4-wiekowej niewoli muzułmańskiej przypadło Grekom w pierwszych latach pod panowaniem despotycznego prezydenta Jana Capo d'Istria, następnie królów z dynastji Wittelsbachów bawarskich, linji młodszej Okres walk o Kretę powoduje ciężką sytuację ekonomiczną Grecji. W roku 1913 odzyskuje Grecja południową Macedonję, kraj o ludności etnograficznie mieszanej, ale z przewagą Greków. W czasie wielkiej wojny Grecja ogłasza neutralność. Nieprzystąpienie Grecji do koalicji należy tłómaczyć obecnością na tronie tego państwa dynastji niemieckiej, gdyż opinja publiczna stała wyraźnie po stronie ententy. Pod koniec wojny dopiero przystępuje do działań zbrojnych republikańska już Grecja, pozostająca pod kierownictwem swego najwybitniejszego współczesnego męża stanu, Venizelosa. Po wojnie, niezbyt dla Grecji szczęśliwej, zwłaszcza w odniesieniu do Turcji, cały szereg czynników uniemożliwia stabilizację stosunków w państwie. Pewne uspokojenie daje się zauważyć po powrocie do władzy nadzwyczaj popularnego Venizelosa. Autorytet jego przywraca, zagrożoną po upadku Pangalosa, republikę. Pomimo to jednak ustrój Grecji nie jest ustalony. Niepewność ta da się uzasadnić z dwóch powodów.

1. Republikanie uzyskują większość w społeczeństwie jedynie dzięki popularności i osobistemu autorytetowi czołowego republikanina — Venizelosa.

2. Silna wciąż i względnie nieźle zorganizowana partja monarchistów oraz słabsze znacznie stronnictwo zwolenników Pangalosa, grożą nowemi wstrząśnieniami i są przez to przyczyną niepewności i nieufności zagranicy wobec i tak niezbyt mocnej ekonomicznie Grecji.

S. G.

Popierajcie Ligę Morską

Przeciwko planowi Young'a.

BERLIN, 12.IX. (Pat). Komitet przygotowujący plebiscyt przeciwko planowi Young'a, ogłasza dziś w pismach prawicowych obszerną deklarację, formułującą cele i taktykę całej akcji. Deklaracja wysuwa, jako główne zadanie całej akcji obalenie tezy o winie Niemiec za wybuch wojny. Na tej akcji ma się opierać dalsza praca Komitetu, wysuwająca jako konsekwencję żądanie nowej rewizji sprawy reparacyjnej, przy której to rewizji Niemcom zaliczono by na konto ostatecznych sum reperacyjnych na wszystkie świadczenia dotychczas poczynionie. Akcja ma się rozpocząć plebiscytem przez Komitet przygotowanym.

Plebiscyt ma rozstrzygnąć o ustawie, której projekt ogłoszono już dziś we wzmiankowanej deklaracji. W projekcie tej ustawy plebiscytowej § 1 ma zobowiązywać rząd Rzeszy do oświadczenia w uroczystej formie rządom zagranicznym, że wymuszone na Niemczech przyznanie się do winy za wybuch wojny jest pod względem prawnomiędzynarodowym zupełnie bez znaczenia. § 2 projektowanej ustawy ma nakazywać rządowi, aby po tem uroczystem odwołaniu dążył wszelkiemi środkami do obalenia tych oskarżeń, rzuconych pod adresem Niemiec i pozatem ażeby postarał się o uniemożliwienie ewentualnej powtórnej okupacji w drodze zniesienia art. 429 i 430 traktatu wersalskiego.

W związku z tem tenże sam paragraf żąda odrzucenia nowych zobowiązań, przyjętych przez Niemcy w Hadze. § 3 ma na celu niedopuszczenie do przyjęcia planu Younga. Ma on postanawiać, że nawet rząd Rzeszy nie ma prawa przyjmować za Niemcy jakichkolwiek nowych ciężarów i zobowiązań, opierających się na przyznaniu się Niemiec do winy za wybuch wojny, zawartem w traktacie wersalskim. Każdy kanclerz i ministrowie, którzy przeciwko temu postanowieniu wykroczą, mają być oddani pod sąd, jako zdrajcy stanu. Jednocześnie z tą akcją plebiscytową zapowiada komitet, że stronnictwa, które z niem współpracują, zgłoszą w Reichstagu wniosek żądający odroczenia ustawy, ratyfikującej plany Younga, nawet gdyby została ona uchwalona. Wniosek taki wymaga tylko 1/3 głosów w Reichstagu.

Konkurs na sztandar Ligi Narodów.

Liga Narodów, która grupuje przeszło 50 państw, z których każda posiada swój własny sztandar, nie ma do tej pory własnego sztandaru. Podczas uroczystości o charakterze międzynarodowym, w chwili, gdy wszystkie gmachy publiczne dekorowane są sztandarami wszystkich państw, odczuwa się dotkliwy brak sztandaru Ligi Narodów. Dzięki ofiarności pewnego handlowca holenderskiego. Unja Międzynarodowa Stowarzyszeń Ligi Narodów ogłosiła konkurs na sztandar, któryby w najlepszy sposób oddawał charakter Ligi Narodów. Jako pierwszą nagrodę, wyznaczono 1000 florenów holenderskich, druga wynosi 500, trzecia 250. W skład Jury konkursowego wchodzi, jako przewodniczący, Sekretarz Generalny Stowarzyszenia Holenderskiego Ligi Narodów, P. Ch. van der Mandere, członkami zaś są Sekretarz Generalny poszczególnych Stowarzyszeń. Ostateczny termin składania projektów upływa z dniem 1-go stycznia 1930 roku. Konkurs jest ogłoszony dla obywateli wszystkich państw. Projekty należy nadsyłać anonimowo do Sekretarjatu Generalnego Unji w Brukseli, 41, due Juste Lipse, w kopercie, zawierającej barwny projekt sztandaru, ewentualne odznaki. Projekt ten nie powinien być podpisany ani zawierać żadnego znaku, któryby mógł zdradzić autora. W kopercie może się znajdować również notatka, składająca się maximum z 20 wierszy pisma maszynowego; notatka winna być zredagowana w języku angielskim, niemieckim, francuskim, włoskim, hiszpańskim, łacińskim lub esperanto, oraz druga koperta zamknięta, zawierająca nazwisko i adres uczestnika konkursu. Bliższych informacyj, dotyczących konkursu, udziela Sekretarjat Polskiego Stow. Ligi Narodów w Warszawie, ul. Jasna 19, codziennie godz. 3—5 pp.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22

Czarująca **Pola Negri** i znakomita **Olga Bakłanowa** odtwarzają świetną rolę w przebojowym obrazie sezonu 1929-30 roku p. t.

„Podwójne życie" dramat w 10 akt.

Nad program: Ostatnie wiadomości z szerokiego świata oraz mody paryskie. Specjalna ilustracja muzyczna orkiestry koncertowej. Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.20.

Frekwencja zwiedzających na Targach Wschodnich.

Pierwsze trzy dni tegorocznej kampanji Targów mimo niepogody i znacznego obniżenia temperatury pod względem frekwencji nie ustępują latom poprzednim. Liczba zwiedzających wynosiła w tych trzech dniach łącznie z uczestnikami wycieczek zbiorowych około 25.000 osób. Większość zwiedzających stanowią przyjezdni.

Zapowiedziany przyjazd Czeskosłowackiego Ministra Rolnictwa na PWK.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma zamiar przybyć do Poznania na P. W. K. czechosłowacki minister rolnictwa Prof. D. Otakar Srdinka.

Min. Staniewicz u P. Prezydenta.

WARSZAWA, 12.IX. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś w godzinach rannych p. ministra reform rolnych Staniewicza.

Powrót Marsz. Piłsudskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski wraca w piątek lub w sobotę z Druskienik do Warszawy.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 12.IX, (Pat). Dziś w piątym dniu ciągnienia V klasy 19 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 75 tys. zł. na Nr. 138.994, po 10 tys. zł. — Nr. Nr. 3.051, 55.863, 102.271, 112.996, 123.683, 129.772, po 5 tys. zł. — 10.155, 131.625.

Giełda warszawska z dn. 12 IX. b. m

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,88³/₄—8,86³/₄
Belgja	123,97½—123,66½
Londyn	43,23 — 43,33¼
Nowy Jork	8,90—8,92 8.88
Paryż	34,89½—34,80½
Praga	26.39 — 26,44³/₄
Szwajcarja	171,73½—171,30½
Stokholm	238.95 — 238,35
Wiedeń	125,50—125,16
Włochy	46,64½— 46,53
Marka niemiecka	212,25

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 120—121. Premj. dolarowa 60.75—60,25. 5% konwers. 49,50—49,75. 6% dolar. 83. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. krajowego i Banku Roln., obl Banku Gosp. Krajowego 94. Te same 7%—83,25. 4½% ziemskie 49 5% warszawskie 52.50. 4½% warsz. 47. 8% warszawskie 67,25. 8% Łodzi 59. 10% Lublina 70. 10% Radomia 68, 10% Siedlec 67. 6% oblig. m. Warszawy 26 r. 53.

Akcje: Bank Polski 167 — 167,50. B. Handlowy 116—117. Zachodni 70. Spółek Zarobkow. 78,50. Siła i św. 127. Chodorów 215. Modrzejów 22. Norblin 140. Ostrowiec 85,25. Parowozy 25,50. Zieleniewski 110. Haberbusch 202,50.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Otwarcie traktu wileńskiego im. Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 17 września odbędzie się uroczystość otwarcia i oddania do użytku traktu wileńskiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przecięcie wstęgi na trakcie nastąpi w Jeziorach w wojew. białostockiem oraz na dwuch granicach województw nowogródzkiego i wileńskiego a mianowicie na moście przez Kotrę pod Szkleńskiem i na moście przez Solczę pod Zygmunciszkami. Otwarcia szosy dokona p. minister robót publicznych inż. Jędrzej Moraczewski.

Zaproszeni przez p. ministra goście z Warszawy zaś przez p. p. wojewodów nowogródzkiego i białostockiego z właściwych województw wraz z innemi osobami biorącemi udział w otwarciu przybędą do Wilna dnia 17 b. m. o godz. 18-ej. W Wilnie o godz. 19 tegoż dnia uczestnicy otwarcia będą podejmowani przez prezydenta miasta bankietem w górnej sali hotelu Georgea poczem odbędzie się w salonach Pałacu Reprezentacyjnego raut o godz. 21 min. 30.

NOWE TROKI

+ **Zawody Strzelecko-lekkoatletyczne na powiatowem święcie P. W. i W. F.** Wyniki zawodów strzeleckich i lekkoatletycznych na powiatowem święcie P. W. i W. F. pow. Wil. Trockiego w dniu 7 i 8 września 1929 roku w Nowych Trokach przedstawiły się następująco:

Zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na 25 metrów. W strzelaniu zespołowem pierwsze miejsce zdobył zespół Związku Strz. Nowe Troki uzyskując 380 punktów na 600. W strzelaniu indywidualnem pierwsze miejsce zdobył Kruszewski Antoni (Zw. Strz. Ol. kieniki) 158—200, drugie — Lichodziejewski Edward (Zw. Strz. Nowe Troki) 153—200, trzecie — Czepukojć Piotr (Zw. Strz. Worniany) 140—200. W strzelaniu zespołowem na 50 metrów: pierwszemiejsce zajął zespół Zw. Młodzieży Wiejskiej gm. mickuńskiej 353 punkty, w strzelaniu jednostkowem pierwsze miejsce Paszkiewicz Jan (Zw. Młodzieży Wiejskiej Mickuny), drugie — Grygorowicz Piotr (Strzelec Olkieniki), trzecie — Urbanowicz Leon (Strzelec Landwarów).

Zawody strzeleckie z broni długiej wojskowej. (Z trzech postaw). W strzelaniu zespołowem na sto metrów pierwsze miejsce zespół Szkoły Rolniczej Bukiszki. W strzelaniu jednostkowem pierwsze miejsce Jackiewicz (Strzelec Mejszagoła), drugie Kowalewski (Strzelec Nowe Troki), trzecie Piotrowski (Strzelec Nowe Troki).

Zawody lekkoatletyczne. W zespołowym trójboju lekkoatletycznym (bieg, skok w dal, rzut granatem do leju) pierwsze miejsce zespół Zw. Strz. Nowo-Wilejka, drugie zespół Młodzieży Wiejskiej, trzecie zespół Związku Strzeleckiego Nowe Troki. W konkurencji jednostkowej pierwsze miejsce Kaczeszczenko (Zw. Mł. Wiejskiej), drugie Legus Wacław (Strzelec Nowo-Wilejka), trzecie Rostowski (Strzelec Nowo-Wilejka). W biegu na 100 metrów pierwsze miejsce zajął Legus Wacław (Strz. Nowo-Wilejka), Wasilewski Władysław (Strz. Nowo-Wilejka), Kaczeszczenko Gurji (Zw. Mł. Wiejskiej). Skok w dal pierwsze miejsce Zimnoch (Strz. Nowe Troki) 520 cmt., drugie Legus (Nowo-Wilejka), trzecie Rostowski (Nowo-Wilejka). Rzut granatem do leju pierwsze miejsce Czepukojć (Worniany), drugie Jackiewicz (Strz. Mejszagoła), trzecie Jurkojć Jan (Strz. Worniany). Bieg 800 metrów. Pierwszy Filipowicz Jan (Olkieniki) 24,6, drugi Urbanowicz Leon (Strz. Landwarów), trzeci Rostowski (Strz. Nowo-Wilejka). Rzut oszczepem: Kaczeszczenko (Zw. Mł. Wiejskiej) 48 metr. 44 cmt., drugi Wasilewski (Strz. Nowo - Wilejka), trzeci (Strz. Nowo-Wilejka). Rzut dyskiem pierwszy Wasilewski (Strz. Nowo-Wilejka), 28 mtr. 4 cmt. Rzut kulą pierwszy Kaczeszczenko (Zw. Mł. Wiejskiej) 10 mtr. 36 cmt., drugi Wasilewski (Strz. Nowo-Wilejka), trzeci Rostowski (Strz. Nowo-Wilejka). Bieg na przełaj 2500 metrów do 2700 metrów. Pierwszy Fiedorowicz Józef (Nowe Troki) 9,55, grugi Mieszkowski (Strz. N.-Wilejka), trzeci Bobrowicz (Zw. Mł. Wiejskiej), czwarty Rostowski (Strz. Nowo-Wilejka).

Bieg rozstawny 4 x 100. Pierwsze miejsce zespół Strzelecki (Legus, Urbanowicz, Wasilewski, Rostowski) 53,6 sek., drugie zespół Zw. Mł. Wiejskiej, trzecie zespół Strzelecki z Nowych Trok.

W zawodach brało udział około 240 zawodników w tem 122 członków Związku Strzeleckiego. W czasie zawodów padał deszcz i było przejmujące zimno, co mocno wpłynęło na obniżenie poziomu wyników w strzelaniu i lekkiej atletyce.

GRODNO

+ **Z działalności skautów rosyjskich w Grodnie.** Prasa grodzieńska z uznaniem podkreśla żywotną działalność skautów rosyjskich im. Aleksandra Puszkina w Grodnie. Drużyna liczy 88 członków, współpracujących w żywej harmonji z polskiemi drużynami harcerskiemi. Drużyna rosyjska należy do centralnego związku harcerstwa Polsk.

TURGIELE

+ **Pożar wskutek podpalenia.** W dniu 8 b. m. o godz. 20-ej we wsi Żołtuny gm. turgielskiej na szkodę mieszkańca tejże wsi Grobsztunowicza Adama spaliła się stodoła wraz z tegorocznym zbiorem, straty wynoszą 3500 złotych.

Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia. W celu definitywnego ustalenia przyczyny pożaru władze bezpieczeństwa prowadzą dochodzenie.

O reorganizację Związku Strzeleckiego.

Dnia 7 września przybył do Wilna w celach inspekcyjnych Zastępca Komendanta Głównego Zw. Strzel. mjr. dypl. Rusin, który po złożeniu kilku wizyt, przeprowadził tegoż dnia inspekcję Podokręgu Wilno oraz Garnizonu Strzeleckiego.

Następnego dnia o godzinie 9 odbyła się w lokalu Podokręgu odprawa Komendantów Powiatowych. Odprawę zagaił Komendant Rusin stwierdzając że przybył do Wilna dla umożliwienia wzajemnego poznania się, oraz zapoznania z warunkami pracy w terenie. Następnie zdawali sprawozdania poszczególni Komendanci Powiatowi oraz mjr. Fieldorf sekretarz Woj. Komitetu W. F. i P. W. ujmując w swych sprawozdaniach żwięzle stan pracy Związku Strzeleckiego.

Po przerwie omówił Zastępca Komendanta Głównego historyczny rozwój p. w. w Polsce przyczem zaznaczył, że po 1926 r. stworzył Marszałek Państwową Organizację P.W. mającą na celu wyeliminowanie z przysposobienia wojskowego wpływów partyjnych i osobistych. Związek Strzelecki winien według instrukcji stać się jedyną organizacją p. w. co jednakże nie znaczy, by Związek Strzelecki miał zostać zmilitaryzowanym, przeciwnie w pracy Związku Strzeleckiego mają brać udział jak najszersze masy społeczeństwa. Wszelkie wpływy partyjne i osobiste należy z Organizacji wyeliminować. Komenda Główna wyda wytyczne o współpracy Związku Strzeleckiego z władzami administracyjnemi.

Co do pracy kobiet w p. w. to zamierzenia są bardzo szerokie i na ten dział pracy należy zwrócić specjalną uwagę, Współpraca Komendy Głównej z Władzami wojskowymi i na odwrót jest bardzo harmonijna wyrazem czego zapewnienie M. S. Wojsk. iż oficerowie rezerwy pracujący w p. w. będą awansowani, podoficerowie zaś rezerwy z cenzusem będą mogli za tę pracę uzyskać stopień oficerski.

Komendant Okręgu Grodno kpt. Skwarnicki wzywa w swych wytycznych do wytężonej pracy oraz selekcji na stanowiska Komendantów.

Komendant Podokręgu Wilno Ludwik Muzyczka wyjaśnia, że obecna reorganizacja Związku Strzeleckiego w niczem nie dotknęła terenu Wileńskiego. Szkolenie oficerów strzeleckich i Komendantów Oddziałów będzie w najbliższym czasie zrealizowane. Praca zrobiła znaczny krok naprzód i to każdym kierunku. Należy pracę prowadzić dalej bez zmian podstawowych przyczem akcentuje, że odpowiedzialność za stan przysposobienia wojskowego ponoszą również Komendanci strzeleccy wszystkich stopni. W najbliższym czasie odbędzie się zjazd delegatów Podokręgu Wileńskiego, na który winien przybyć z każdego Oddziału delegat. W związku ze zlikwidowaniem Okręgu Wileńskiego wydany zostanie rys historyczny pracy Związku Strzeleckiego na Wileńszczyźnie. Komenda Podokręgu nadeszle schematy według których należy nadesłać dokładne daty statystyczne, fotografje, oraz zarys pracy w każdym Oddziale. W związku ze zbliżającą się jesienią przystąpić należy do intensywnej pracy w świetlicach.

Wysłaniem telegramów hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz z wyrazami czci do Prezesa Związku Strzeleckiego Anusza, oraz Komendanta Głównego Gen. Rozena. Odprawę zamknięto o godz 13-ej.

LIST DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 193 „Słowa" wileńskiego ukazała się notatka p. t. „Opieka nad samorządem".

Autor notatki ukrywający się pod pseudonimem „Obserwator" przedstawił przebieg wyborów do zebrania gminnego w obwodzie Połuskim, w którym ja miałem zaszczyt przewodniczyć w ten sposób, że rzekomo zostały pogwałcone przepisy Tymczasowej Ordynacji Wyborczej dla Samorządu Gminnego Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich. Wobec tego uprzejmie proszę o zamieszczenie w najbliższym Nr. Pańskiego pisma poniższego sprostowania.

Nie będę wdawał się w dłuższą polemikę z autorem i poprostu nie chcę dyskutować. Ograniczę się jedynie do sprostowania kłamliwych wzmianek umieszczonych w „Słowie".

1. Nieprawda, że rzekomo były sprzeciwy ze strony wyborców w ob. Połuskim podczas głosowania, natomiast prawdą jest, że jeden z członków Komisjip. J. Paukszto, nie oznajmiony w sprawach wyborczych, a uzurpujący pretensje do meritum sprawy, zgoła do tegoż pana nie należącej, ponieważ zmuszony byłem zwrócić kilkakrotnie mu uwagę z punktu widzenia prawnego obraził się i wyszedł podczas wyborów z lokalu.

2. Prawdą jest, że do podpisania protokułu wysłałem szukać tegoż członka Komisji p. Paukszto, gdzie po pewnym czasie przybył w podenerwowanym stanie i odmówił podpisania protokułu motywując to tem, że wybrany delegat do zebrania gminnego niejaki p. Hubert Kindur rzekomo był sądownie karany. P. Paukszta nie podał faktów kary, przeto wniosek jego uchyliłem jako bezpodstawny i na niczem nie oparty.

3. Kłamstwem jest, że jakoby złożony protest na ręce pana inspektora Samorządowego nie był rozpatrzony, natomiast prawdą jest, że p. Paukszto nie chcąc ośmieszać się dalej wycofał sam swoją skargę i nie dopuścił do przedłożenia p. inspektorowi Samorządow.

Jako przewodniczący danego obwodu z całą stanowczością stwierdzam powołując się na obecnych podczas głosowania 55 członków zebrania że wybory w ob. Połuskim do zebrania gminnego odbyły się zupełnie spokojnie, z poszanowaniem woli obywateli miejscowych, zarówno jak i prawa wyborczego.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

W. Subocz.

LEKARZ-DENTYSTA
CH. KRASNOSIELSKI
WIELKA 21
Wznowił przyjęcia od 9—2 i 4½—7½.

KRONIKA

Piątek 13 Września

Dziś: Eugenji P.
Jutro: Podwyższ. Krz. Św.

Wschód słońca—g. 4 m. 58
Zachód . —g. 18 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 12/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	771
Temperatura średnia	+ 12° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	cisza.

Uwagi: pół pochmurno.
Minimum: + 7°
Maximum: + 17° C.
Tendencja barometr.: wzrost ciśn.

OSOBISTE

— **Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów.** w Wilnie p. inż. Józef Żółtowski powrócił z urlopu i z dniem 12 b. m. objął urzędow.

ADMINISTRACYJNA

— **Ceny muszą być uwidocznione.** Władze nadzorcze poleciły policji zwracać baczną uwagę, czy wszystkie sklepy ze sprzedażą przedmiotów powszechnego użytku przestrzegają obowiązujące rozporządzenie o wywieszeniu na widocznem miejscu cenników i uwidacznianiu cen bezpośrednio na odnośnych towarach. Winni nieprzestrzegania tych przepisów będą pociągani do odpowiedzialności.

— **Plan legalizacji narzędzi mierniczych.** Jak się dowiadujemy, plan dalszego okresu czynności lotnego Urzędu Miar N. IV na terenie województwa wileńskiego w roku 1929 przewiduje, że czasową siedzibą lotnego Urz. Miar. od 10 do 14 września włącznie będzie miasto Prozoroki pow dziśnieńskiego, zaś od 17 września do 1 października włącznie m. Dzisna.

Celem uzyskania legalizacji narz. mierniczych stosowanych w obrocie publicznym ludność może korzystać z najbardziej dla siebie dogodnych wymienionych punktów legalizacyjnych.

MIEJSKA

— **Roboty wodociągowo-kanalizacyne.** W chwili obecnej na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych magistrat m. Wilna zatrudnia ogółem 180 robotników. W porównaniu z okresem wiosennym liczba zatrudnionych znacznie się zmniejszyła.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Subwencje samorządu.** Magistrat m. Wilna w miesiącu ubiegłym na rzecz instytucyj dobroczynnych wyasygnował ogółem 72.000 zł.

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1911-go.** Z dniem 16 b. m. referat wojskowy magistratu przystępuje do rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1911-tym.

UNIWERSYTECKA

— **Egzaminy magisterskie na Wydziale Humanistycznym** Uniwersytetu Stefana Batorego w terminie jesiennym roku akademickiego 1929-30 odbywać się będą w czasie od 1 do 8 października 1929 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 15 do 20 września.

Z POCZTY

— **Lotne Urzędy Pocztowe.** Jak się dowiadujemy, opracowany obecnie jest projekt w sprawie wprowadzenia w dyrekcjach pocztowych lotnych urzędów pocztowych dla obsługi przedmieść w miastach i miejscowościach położonych w oddali od urzędów. Lotne urzędy pocztowe mieścić się będą w specjalnie dostosowanych do tego samochodach, które objeżdżać będą według ustalonego planu poszczególne miejscowości zatrzymując się na pół godziny dla przyjmowania korespondencji poleconej, przekazów pieniężnych, listów wartościowych, sprzedaży znaczków i t. p.

Z KOLEI

— **Komunikacja kolejowa z Dalekim Wschodem.** Dyrekcja K. P. w Wilnie zawiadamia w celach informacyjnych, iż w związku z wydarzeniami wojennemi na Dalekim Wschodzie, komunikacja Polski z Mandżurją przez Stołpce i Moskwę jest przerwana, a pociągi Z. S. R. R. kierowane w stronę Mandżurji dochodzą tylko do granicy Chińskiej do rozjazdu Nr. 86. Natomiast z Dalekim Wschodem utrzymana jest komunikacja przez Chabarowsk, Władiwostok pociągami pośpiesznemi według rozkładu ważnego od 15 maja r. b. z odjazdem z Niegorełoje w niedziele i czwartki, przyjazdem do Moskwy i odjazdem z Moskwy w poniedziałki i piątki, oraz przyjazdem do Władiwostoku w czwartki i poniedziałki, skąd parostatkiem w środę do portu japońskiego Curuga. Z powrotem odjazd z portu Curuga do Władiwostoku parostatkiem w poniedziałki oraz z Władiwostoku pociągami w poniedziałki i piątki, z przyjazdem do Moskwy i odjazdem z Moskwy w czwartki i poniedziałki, oraz przyjazdem do Stołpców w piątki i wtorki.

Czas trwania podanej wyżej podróży na kolejach Z. S. R. R. wynosi 10 dni 5 godzin 35 minut.

Koleje Z. S. R. R. pertraktują z Japonją co do zaprowadzenia drugiego kursu parostatkowego Władiwostok — Curuga, skomunikowanego z wyżej podanemi pociągami we Władiwostoku.

RÓŻNE

— **Przegląd ogierów.** 30 b. m. na rynku Stefańskim odbędzie się przegląd ogierów 3-ch letnich i starszych oraz tych, które w okresie kopulacyjnym 1930 r. ukończą 3 lata. Nadmienić należy iż poczynając od 1 stycznia 1931 r. pobierana będzie opłata w wysokości 50 zł. od wszystkich 3-letnich i starszych ogierów, które nie będą posiadały świadectwa uznania.

— **Ulgi podatkowe dla emerytów państwowych i samorządowych.** Ministerst. Skarbu wyjaśniło wszystkim władzom skarbowym że nie należy pobierać podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego od emerytów państwowych i samorządowych.

Pobrany od emerytów podatek dochodowy od tego dodatku w okresie od 1 maja b. r. do chwili obecnej należy zwrócić przy najbliższej wypłacie emerytury.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI („Lutnia").

— **Występ H. Ordonówny i F. Jarosyego.** Dziś wystąpi w Teatrze „Lutnia gwiazda teatru Qui-pro quo niezrównana artystka H. Ordonówna oraz znakomity artysta teatru Qui-pro-quo Ferdynand Jarosy.

Hanka Ordonówna wykona szereg pięknych piosenek w połączeniu z tańcem. Akompanjament objął Leon Boruński. Kasa czynna dziś od 11 do 1 i od3 do9 wieczorem. Początek o godz. 8.30 wiecz.

— **Recital skrzypcowy A. Kontorowicza.** W niedzielę nadchodzącą wystąpi z koncertem własnym wybitny utalentowany skrzypek prof. Aleksander Kontorowicz. Po wielkich sukcesach artystycznych w Filharmonji warszawskiej i łódzkiej A. Kontorowicz wystąpi w Wilnie jutro po raz ostatni przed wyjazdem zagranicę. Program zawiera utwory: Tartini, Mendelsohna, Paganiniego, Wieniawskiego, Kontorowicza, Clarence White, Gardnera, Erdenko (Kol Nidrei) i in. Ceny miejsc wyznaczone najniższe od 50 gr. do 3.50 zł.

Przed jubileuszem U. S. B.

Zebranie organizacyjne Komitetu Społecznego.

W poniedziałek, dnia 16 września o godz. 6 popołudniu odbędzie się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zwołane z inicjatywy p. wojewody i prezydenta miasta zebranie organizacyjne komitetu społecznego uroczystości związanych z 350-leciem Uniwersytetu Stefana Batorego i 10-leciem jego wskrzeszenia oraz sprowadzeniem do kraju prochów Joachima Lelewela.

Lotnicy łotewscy w Wilnie.

Dnia 12 b. m. o godz. 11-ej min. 30 wylądowały na lotnisku w Porubanku 3 samoloty łotewskie, kierowane przez sześciu lotników na czele z szefem lotnictwa łotewskiego pułk. Buszko. Goście łotewscy powitani na lotnisku przez przedstawicieli wojskowości odjechali stamtąd do hotelu Georgea, gdzie zamieszkali. O godz. 13-ej zostało wydane w hotelu Georgea śniadanie, w którem prócz gości łotewskich wzięli udział dowódca O. W. gen. Krok-Paszkowski, komendant Placu pułk. Giżycki, dowódca 5 pułku lotniczego pułk. Abakanowicz, oficerowie lotnictwa polskiego z Lidy oraz oficerowie miejscowego garnizonu.

Dziś o godz. 11-ej rano goście łotewscy odlecą do Lidy, a stamtąd do Warszawy. Z Warszawy udać się mają do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

Przybycie przedstawicieli lotnictwa łotewskiego do Polski jest rewizytą na wizytę lotników polskich w dniu 10-lecia niepodległości Łotwy.

Wybuch granatu koło wojskowego parku uzbrojenia.

Ciężkie poranienie 9 letniego ucznia.

Wczoraj około godziny 8 rano na placu w pobliżu parku uzbrojenia na Rossie przy ulicy Witebskiej 17 nastąpił wybuch granatu rzuconego przez okno jednego z budynków wojskowych. W chwili wybuchu przechodziła przez plac Marja Kozłowska (Subocz 29) z 9 letnim synem Mirosławem który został ciężko poraniony.

Po chwilowem przerażeniu wywołanem nieoczekiwanym wybuchem śpieszący do biur urzędnicy i młodzież szkolna rzuciła się do leżącego we krwi chłopca. W stanie bardzo ciężkim z przebitą krtanią ulokowano go w szpitalu dziecięcym.

Dochodzenie w sprawie przyczyn wybuchu przeprowadzone natychmiast przez żandarmerję stwierdzono, że winnym wyrzucenia granatu jest jeden z żołnierzy który w tym czasie zbierali rupiecie na strychu tego domu i lekkomyślnie wyrzucili przez okno znaleziony na strychu granat. Winni wypadku zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Olbrzymie nadużycia w Banku Spółek Zarobkowych.

W dniu 11 b. m. dyrekcja Banku Spółek Zarobkowych (ul. Mickiewicza) wpadła na trop olbrzymich nadużyć popełnianych od dłuższego już czasu przez prokurenta tego banku Romanowskiego, który podług dotychczasowych obliczeń zdążył zdefraudować 350.000. Dalsze dochodzenie w sprawie nadużyć przeprowadzają władze śledcze.

Romanowski został aresztowany i osadzony w więzieniu Łukiskim.

Olbrzymie te nadużycia wywołały w wileńskich sferach bankowych zrozumiałą sensację.

RADJO

Fala 385 mtr.

PIĄTEK, dnia 13-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorolog. 16.55: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.15: Feljeton uzdrowiskowy. 17.25: „Polki twórcze czasów nowszych"—wygł. Marja Ankiewiczowa. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Koncert popołudniowy. 19.00 Skrz. pocztowa Nr. 82. 19.25: „Nowa siedziba Zw. Literatów Wileńskich" (odzyskanie celi Konrada) — odczyt wygł. Helena Romer. 19.55: Sygnał czasu i program na dzień następny. 20.05: „Z tygodnia na tydzień". 20.30: Koncert symfoniczny. 22.00: Komunikaty. 22.45: „Spacer detektorowy po Europie".

SOBOTA, dnia 14-go września.

11.56: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.00: „Walka z Krytyką" — odczyt z dz. „Muzyka" wygł. Tadeusz Szeligowski. 17.25: Odczyt z Poznania. 17.50: Wystawa Poznańska mówi. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 19.00: Czytanka aktualna. „Chesterton jako przyjaciel Polski". 19.20: Feljeton wesoły. 19.40: Program na dzień następny i sygnał czasu. 20.05: Radjokronika. 20.30: Koncert kameralny. 22.45: Muzyka taneczna.

Przed sezonem teatralnym w Wilnie.

Wczoraj o godzinie 18 odbyło się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie informacyjne, poświęcone sprawie teatru w Wilnie. Na zaproszenie p. Wojewody Raczkiewicza przybyli przedstawiciele tutejszgo społeczeństwa, władz, kół artystycznych, naukowych, literackich, prasy i t. d.

Zebranie zagaił krótkiem przemówieniem p. wojewoda Raczkiewocz, zaznaczając, że celem zebrania jest zapoczątkowanie stałego kontaktu, pomiędzy społeczeństwem, a sceną polską w Wilnie, co jest tembardziej doniosłe, że panujący obecnie kryzys teatralny wymaga zgodnych wysiłków władz i całego społeczeństwa, ażeby teatr wypełniać mógł podstawowe zadania, krzewienia kultury i dostarczenia inteligentnej, godziwej rozrywki.

W tym roku stała się po raz pierwszy możliwą wydatniejsza pomoc materjalna ze strony miasta i czynników państwowych, co pozwala mieć nadzieję, że rozpocznie się w Wilnie okres intensywniejszego rozwoju sceny polskiej.

Czynniki samorządowe i rządowe skorzystały z propozycji uczynionej przez Z. A. S. P. i dziś dyrektor Zelwerowicz, objął z ramienia Z. A. S. P. kierownictwo scenami w teatrze na Pohulance i w Lutni. Dyrektor Osterwa, będzie nadal prowadził teatr objazdowy na kresach Wschodnich oraz swój instytut, nie zerwie więc całkowicie kontaktu z Wilnem.

Po przemówieniu p. Wojewody, dyr. Zelwerowicz wyczerpująco przedstawił program swych prac i zamierzenia na przyszłość. Nowy zespół teatralny w Wilnie — jak podkreślił dyr. Zelwerowicz — składa się w przeważającej większości sił młodych, przybyłych do Wilnia dla twórczej pracy. Zespół ten rezygnuje w pewnej części z normalnych dochodów teatralnych, o czem świadczy poziom gaż aktorskich, niższy o 30 proc. przeciętnie niż w innych teatrach. Praca jego będzie więc nosiła w znacznym stopniu charakter ideowy. Wymagania, jakim odpowiadać powinien teatr miejski, dyr. Zelwerowicz rozumie w sposób następujący: Powinien to być teatr uczciwy, a więc nie olśniewający na wstępie publiczność występami ad hoc sprowadzonych znakomitości, ale pokazujący przedewszystkiem to, na co może się zdobyć codziennie i czemu zawsze sam może podołać.

Dalszym wymaganiem jest powszechność, zadowolenie potrzeb kulturalnych całości społeczeństwa. Łączy się z tem dostępność teatru pod względem finansowym (Przeciętna cena dobrego miejsca 2 zł.). Dalszym postulatem jest zadzierzgnięcie węzłów ze społeczeństwem miejscowem także poza obrębem samego teatru, w formie popierania poczynań kulturalno-oświatowych społeczeństwa, jak naprzykład, dostarczanie instruktorów do świetlic żołnierskich, współpraca z kołami akademickiemi, organizowanie zespołów deklamacyjnych i t. d. Do pracy reżyserskiej w nowym teatrze powołanych będzie poza samym dyr. Zelwerowiczem, pięciu innych reżyserów, a wśród nich dyr. Osterwa.

Prelegent odpiera podnoszone przeciwko niemu prze część prasy zarzuty partyjności. Apelem do publiczności wileńskiej, aby zechciała w pierwszym okresie pracy, traktować poczynania nowego zespołu z życzliwą pobłażliwością, nie szczędząc mu jednak potem surowej, jakkolwiek życzliwej dla samej sprawy teatru polskiego w Wilnie, krytyki, zakończył dyr. Zelwerowicz swój interesujący referat.

Z SĄDÓW

Unieszkodliwienie bandy cyganów — złodziei.

Od listopada 1927 do stycznia 1928 na terenie powiatu lidzkiego miejscowi gospodarze wiejscy gnębieni byli bezustannie przez szajkę nieuchwytnych złodziei, którzy nocami wykradali żywy inwentarz i wywozili, jak świadczyły o tem ślady pozostawione, w niewiadomym kierunku.

W lutym r. ub. komendant posterunku policji w Bielicy przod. Cieślewicz, idąc drogą, wiodącą do Zdzięcioła, spotkał sanie, na których jechali dwaj mężczyźni i kobieta wioząc ze sobą skrępowaną krowę.

Przodownik wezwał jadących do zatrzymania się, lecz ci zacięli konia i poczęli uciekać. W rezultacie dłuższego pościgu sanie zostały zatrzymane. Okazało się iż jadą na nich cyganie Zygmunt Kudzier, Stanisław Brylewicz i jego żona Anna. Krowa zaś pochodzi z ostatnio dokonanej kradzieży.

W czasie prowadzonego dochodzenia okazało się, iż wszyscy oni mieszkają w kolonji Jodki pod Lidą u rodziców Zygmunta Kudzera, skąd wyruszano na wyprawy złodziejskie i gdzie przywożono zrabowane łupy i dzielono je między członkami bandy, do której prócz wymienionych należeli starzy Kudzierowie Urban i Barbara, Jan Kasperowicz i Mieczysław Rutkowski.

Wszyscy oni, prócz zbiegłego Rutkowskiego, stanęli przed sądem okręgowym, który obecnie pod przewodnictwem wiceprezesa M. Kaduszkiewicza rozpoznaje sprawę w Lidzie.

Do kradzieży przyznali się kilkakrotnie już karani przez sądy Zygmunt Kudzier, Stanisław Brylewicz i Jan Kasprowicz i tych sąd skazał na dom poprawczy: Bazylewicza na 3 Kudziora na 2 i Kasprowicza na 1 rok, zmniejszając te kary na mocy amnestji i zaliczając im odbyty areszt zapobiegawczy.

Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił dla braku wystarczających dowodów.

Ka-er.

O kazirodztwo.

W końcu sierpnia r. b. do komisarjatu policji w Lidzie, wbiegła wzburzona młoda dziewczyna i przed dyżurnym funkcjonarjuszem, jednym tchem wypowiedziała, że ojciec jej, Jan Wilczyński, zmusza ją do kazirodczego obcowania ze sobą i dopuszcza się względem niej czynów lubieżnych, wobec czego była zmuszoną opuścić dom i wstąpić na służbę w Lidzie, a kiedy po kilku dniach wróciła do domu po swoje rzeczy, ojciec pobił ją i wypędził z domu, nie pozwalając nic zabrać.

Jak się następnie okazało, meldująca była 15-letnia Sabina Wilczyńska, z cegielni Perepeczyce z pod Lidy.

W sprawie tej wdrożono dochodzenie i istotnie skonstatowano wprost nieprawdopodobną historję.

Oto Jen Wilczyński, obecnie liczący lat 65, przed 20 laty zawarł nieślubny stosunek z niejaką Emilją Piotrowską, dziś już nieżyjącą, której owocem były cztery córki: Bogumiła, Felicja, Sabina i Kazimiera.

W 1921 roku, gdy najstarsza wówczas córka, Bogumiła, licząca wówczas lat 13 znalazła się sam na sam z ojcem ten przemocą, mimo rozpaczliwej z jej strony obrony, dopuścił się na niej gwałtu i od tej pory, grożąc biciem i wypędzeniem z domu, żył z nią w kazirodczym stosunku, rezultatem czego było urodzenie synka.

Po kilku latach takiego pożycia, zwyrodniały ojciec przypuścił szturm do następnej córki Felicji, będącej w wieku 15 lat, którą również zniewolił.

Wreszcie 17 sierpnia 1928 r. Sabince podarował komplet bielizny i tejże nocy usiłował dopuścić się na niej gwałtu, lecz ta wyrwała się i uciekła z domu, a widząc, że nie da sobie rady z okrutnym ojcem, przyjęła służbę.

Badany Wilczyński odmówił wszelkich wyjaśnień, lecz przeprowadzone w tej sprawie śledztwo potwierdziło zebrany materjał.

Na ostatniej sesji wyjazdowej do Lidy, Sądu Okręgowego, między innemi, rozpatrywaną była i ta sprawa, a w rezultacie sąd w składzie wiceprezesa III Wydz. Karnego p. M. Kaduszkiewicza i pp. sędziów wokantów: Zaniewskiego i Miłaszewicza, zgodnie z wnioskiem podprokuratora p. Giedrojcia, skazał kazirodnego ojca, za pierwsze dwa przestępstwa na 12 lat ciężkiego więzienia za każde, i za ostatnie, na 6 lat ciężkiego więzienia.

Wobec zbiegu przestępstw, Sąd wymierzył Wilczyńskiemu jedną łączną karę, 12 lat ciężkiego więzienia, a po zostosowaniu ustawy o amnestji, zmniejszył tę karę do 8 lat ciężkiego więzienia. **Ka-er.**

SPORT

Czołowe lekkoatletki Polski w Wilnie.

Program pobytu.

W najbliższą sobotę (14. 9.), zjadą do Wilna czołowe lekkoatletki Polski, z ministrową p. Haliną Konopacką na czele.

Wśród zawodniczek miejscowych, obok znakomitej rekordzistki świata, figurują, tak znane nazwiska, jak: rekordsmank;i Polski w rzucie oszczepem **Lonki** (Cracovia), zwyciężczyni w rzucie dyskiem, w międzypaństwowym meczu kobiecym Polska — Czechosłowacja, **Jasnej,** (Cracovia). oraz niemniej utalentowanej krakowianki **Gędziorowskiej,** przodującej w Okr. Krakowskim, w biegach 60 i 100 mtr. i **Czerskiej** (dysk i oszczep.

Warszawa będzie b. silnie reprezentowana przez czołowe zawodniczki A. Z. S. **Konopacką** oraz znaną powszechnie **Wojnarowską,** która w ostatnim meczu kobiecym z Czechosłowacją zajęła drugie miejsce w rzucie oszczepem, bijąc dwie czeszki.

Gorozdowska, A. Z. S. jest młodą wybijającą się siłą.

Grażyna warszawska, najsilniejszy obecnie kobiecy klub lekkoatletek w Polsce, wysyła w bój swoje najlepsze zawodniczki, które figurują w tabelach rekordów kobiecych Polski.

Są to: **Hulanicka** (rekordzistka Polski w skoku wdal, z miejsca i biegu 60 mtr. oraz wicemistrzyni zeszłorocznego pięcioboju).

Sadkowska, stale reprezentująca barwy polskie i posiadająca skoki ponad 5 mtr.

Lubecka, tegoroczna mistrzyni w skoku wdal oraz **Schabińska II,** celująca w rzucie dyskiem.

Polonja warszawska będzie reprezentowaną przez uczestniczkę ostatniej olimpjady amsterdamskiej **Kobielską,** najlepszą w Polsce po Konopackiej miotaczkę dysku.

W końcu Warszawianka wysyła swoją czołową zawodniczkę **„Kazię",** która w tym roku zdobyła mistrzostwo Warszawy, w pięcioboju, (co prawda bez udziału Konopackiej)

Z Wilna startować będą dwie czołowe zawodniczki; rekordzistka Polski w kuli **Lewinówna** i utalentowana zawodniczka Strzelca wileńskiego **Kraśnicka.**

Program przyjęcia zawodniczek przewiduje:

W sobotę (14.9.).

G. 8 rano. Powitanie na dwodcu przez Zarząd Wil. O. Z. L. A. oraz sportowców sportsmenki.

G. 12.15: Zwiedzanie Wilna pod kierunkiem prof. Kłosa, połączone z wycieczką do Werek.

W niedzielę (15.9.):

G. 19.00: rozdanie nagród i wspólna herbatka na przystani 3 p. sap.

G. 23.00: odjazd do Warszawy.

Jak się dowiadujemy p. Halina Konopacka, wygłosi o godzinie 18.30: w studjo Polskiego Radja w dniu 15. 9. audycję.

Zawody będą transmitowane przez Wileńską Radjostację.

Od Redakcji.

Dziś rozpoczynamy druk trzeciej noweli z cyklu „Samotne Dusze" W. Somerset-Maughama p. t.

„Przed wizytą".

Z OSTATNIEJ CHWILI

Echa zamachów bombowych w Niemczech.

Dalsze dochodzenie.

BERLIN, 12-IX. (Pat). Przesłuchiwanie osób, podejrzanych o udział w zamachach terorystycznych, trwa bez przerwy jednocześnie w Berlinie i Altonie. Liczba zaaresztowanych podniosła się obecnie do trzydziestukilku. W Hamburgu policja aresztowała kierownika lokalnej organizacji partji narodowo - socjalistycznej Emila Brixa.

Niewiadomo dotychczas, czy to ostatnie aresztowanie pozostaje w związku ze sprawą zamachów. W pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych odbywały się w dalszym ciągu dziś przed południem konferencje, dotyczące dalszego prowadzenia śledztwa. Zwłaszcza zajmowano się sprawą scentralizowania akcji śledczej w jednym z urzędów policyjnych. Jak donosi Biuro Wolffa, obecny stan śledztwa nie pozwala jeszcze wysuwać wniosków co do przekazania akt śledztwa sądowi. Dochodzenie znajduje się obecnie w stadjum intensywnego opracowywania poszczególnych wypadków i zestawienia poszczególnych zeznań. Policja usiłuje wykryć osobistości, ukrywające się być moze poza bezpośrednimi sprawcami zamachów oraz osoby, które mogły zamachy te finansować.

Częściowe przyznanie się.

BERLIN, 12.IX (Pat). Biuro Wolffa donosi, iż przesłuchanie podejrzanych o zamachy bombowe osób doprowadziło częściowo do pozytywnego wyniku, a mianowicie jeden z aresztowanych przyznał się, iż był obecny w jednym zamachu. Nazwisko tego aresztowanego pozostaje w interesie dochodzeń narazie w tajemnicy.

Aresztowanie jeszcze jednego zamachowca.

BERLIN, 12.IX (Pat.) Do prezydjum policji zgłosił się dzisiaj przed wieczorem poszukiwany od wczoraj kierownik berlińskiego biura kpt. Erhardta Plaas. Plaas został aresztowany. Przedstawił on prezydjum policji list od kpt. Erhardta, u którego bawił w ciągu dnia wczorajszego. W liście tym Erhardt protestuje przeciwko mieszaniu go w sprawę zamachów, broni tych zaaresztowanych, którzy należeli lub jeszcze należą du jego zwolenników i wreszcie twierdzi, że organizacja „Konsula", o której wiadomo, iż był jej twórcą, nigdy nie istniała.

Narady gospodarcze.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W pierwszych dniach października odbędą się trzydniowe narady przedstawicieli rządu z przedstawicielami sfer gospodarczych. W zjeździe oprócz inicjatora p. min. Kwiatkowskiego wezmą udział min. skarbu i rolnictwa, a ewentualnie p. premjer Świtalski.

Delegaci Izb Handlowo-Przemysłowych przedstawią na tej naradzie całkowicie sytuację gospodarczą w kraju, oraz postulaty reprezentantów życia gospodarczego. Rząd ze swej strony da wyczerpujący obraz stanu gospodarczego Polski, z wskazaniem działalności na przyszłość.

Dowiadujemy się, że jednym z przedmiotów narad będzie sprawa utworzenia naczelnej rady gospodarczej organu opinjodawczego przy rządzie.

Kredyty dla rolników.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Naczelna Rada Ziemska wystąpiła do Banku Gospodarstwa Krajowego z propozycją udzielenia przez ten bank listów kredytowych pod zastaw zboża. Kredyt ten jest potrzebny, dla spłacenia podatku jako też na przetrzymanie niepomyślnej konjuktury cen na rynku zbożowym. Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na ten cel 5 milj. zł. z tem, że w pierwszym rzędzie kredyt będzie udzielany rolnictwu na Wołyniu i w b. Kongresówce z pominięciem b. zaborów austrjackiego i pruskiego, gdzie stosunki kredytowe przedstawiają się pomyślnie.

Powrót dyr. Młynarskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W przyszłym tygodniu powraca do Warszawy wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski, który reprezentował Polskę w Hadze, a następnie brał udział w pracach Komitetu Finansowego w Lidze Narodów.

Powrót d-ra Młynarskiego do Warszawy zbiega się z końcem jego kadencji na stanowisku wiceprez. Banku Polskiego. Powstaje zatem sprawa nominacji wiceprezesa na dalsze 5 lat.

Jak się dowiadujemy zachodzi możliwość, że dr. Młynarski nie pozostanie na tem stanowisku, zwłaszcza, że jeszcze na wiosnę wyrażał chęć ustąpienia z banku.

Na wypadek, gdyby dr. Młynarski ustąpił, to jako jednego z kandydatów na następcę jego wymienia się dyr. departamentu obrotu pieniężnego w Min. Skarbu d-ra Barańskiego.

Kronika telegraficzna.

Policja wykryła w Rzymie organizację fałszerską, dokonywującą nadużyć na tle ubezpieczeń od wypadków podczas pracy. Aresztowano około 40 osób.

— **Policja aresztowała w Nicei** trzech osobników, podejrzanych o udział w zamachu, popełnionym ostatnio na byłych włoskich uczestnikach wojny.

— **Według komunikatu** francuskiego ministerstwa wojny, w starciu w Dudenib, pomiędzy strzelcami marokańskimi i zbuntowanymi tubylcami, straty francuskie wynoszą 1 zabity oraz 2 rannych.

— **Minister Bennefous,** który będzie reprezentował Francję na P. W. K. wyjeżdża do Polski jutro o godzinie 16.30.

— **Aeroplan sowiecki,** odbywający lot na wyspę Wrangla, przepadł bez wieści.

Konferencja dla rewizji statutu Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, zakończyła swe prace.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Zderzenie pojazdów.** Autobus 38.102, prowadzony przez szofera Wojciecha Nadybala, jadąc ulicą Ponarską, najechał na platformę naładowaną mąką. Autobus został częściowo uszkodzony. Odniósł również lekkie obrażenia twarzy od potłuczonego szkła, jadący tym autobusem ks. Józef Kawecki. Odwieziono go szpitala św. Jakóba

— Auto wojskowe 14.175, prowadzone przez kaprala 6 p. p. Leg. Maciusowicza Macieja, najechało przy ulicy Piłsudskiego na wóz ciężarowy, raniąc lekko w rękę furmana Osieckiego Leopolda (Cechowy 11). Dochodzeniem ustalono, że winę całkowicie ponosi szofer, gdyż jechał z nadmierną szybkością, mając oświetlone pełnem światłem reflektory.

— **Zatrzymanie awanturników.** W dniu 10 b. m. został dotkliwie pobity elektromonter Demitrowicz Aleksander, Ponarska 16, w czasie sprawdzania sieci elektrycznej przy ulcy Raduńskiej. Sprawcy napadu Fiodorowicz Józef i Żygnalis Michał (Wielka 22) po pobiciu Demitrowicza wtargnęli następnie do biura dyspozytora parowozowni Wilno i tam wszczęli awanturę z pracownikami kolejowymi. Policja zajście zlikwidowała, odprowadzając sprawców na posterunek. Poszkankowanego Demitrowicza odwieziono do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie.

—**Wypadek samochodowy.** Autobus 14222 prowadzony przez szofera Waranowskiego Bronisława (Belwederska 1), jadąc ulicą Wielką zaczepił klamką od drzwi autobusu, przechodzącego z pakunkiem tragarza Wiłkomira Szyję (Gęsia 3),którego wlókł za sobą około 5 metrów. Pogotowie ratunkowe przewiozło Wiłkomira do szpitala żydowskiego w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Zatrzymanie ekscentrycznej histeryczki.** W nocy z 11 no 12 b. m. zatrzymano na ulicy Targowej Bułaj Genowefę (Beliny 5) w jednej bieliźnie, z oznakami obłąkania. Pogotowie ratunkowe stwierdziło histerję w ciężkim stopniu, oraz nadmiar użycia alkoholu. Przewieziono ją do szpitala św. Jakóba.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Kino Miejskie kulturalno-oświatowe SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.

Od dnia 13 do 17 września 1929 r włącznie będzie wyświetlany film: **„BEBE i Ska"** Dramat w 10 aktach. W rolach głównych: Bebe Daniels i James Hall.

Nad program: Szał filmowy (komedja w 1 akcie).

Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek o g. 6-ej. Wniedziele i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów o g. 4.

KINO - TEATR **„HELIOS"** Wileńska 38.

Dziś! Największy przebój sezonu! Wszechświatowa sensacja!

ŁÓDŹ PODWODNA „S. 44" (Submarine)

Potężny dramat miłości i przyjaźni. Wstrząsające przeżycia na oceanie w tonącej łodzi podwodnej. Nadzwyczajna wystawa! Film ten z rekordowem powodzeniem był wyświetlany w ciągu 6 miesięcy w stolicy Europy i Ameryki. W rolach głównych wschodząca gwiazda filmowa Dorota Revire oraz Jack Holt i Ralph Graves.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8, 10.15.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.)

Od soboty 7-IX 1929 r. Najwspanialszy film rewolucji bolszewickiej w 10 aktach **„Miłość Joanny Ney"**

Tragiczny splot miłości i obowiązku rewolucyjnego osnuty na tle powieści ILJI ERENBURGA. W rolach głównych Edyta Jehanne i Brygida Helm. Początek o godz. 6, w niedziele i święta o 4 pp.

kupujemy i sprzedajemy **motocykle** używane, przyjmujemy na komisową sprzedaż, udzielając zaliczek. Remontujemy motocykle we własnych warsztatach.

DOM HANDLOWY **Bogusław Marjan Bosiacki**

Tel. 17-61. WILNO, ul. Królewska 6—4. 2540 2

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Zamkowej w domu № 15 m. 2 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 14 września 1929 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. W. Stefańskiej 5, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, należącej do dłużnika Chaima-Arona Elsztejna, oszacowanej na sumę 1290 zł.

Komornik Sądu Grodzkiego (—) J. LEPIESZO. 1511/VI/2543

Student-Łodzianin poszukuje korepetycyj. Zakres ośmiu klas. Oferty sub. „Student" w redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zgubiono książkę wojsk., wydaną przez P. K. U. Wilno na imię Saula Assa, zam. przy ul. Zawalnej 32/1, unieważnia się. 2544

Samodzielna służąca poszukuje pracy do wszystkiego z długoletnią praktyką i świadectwami, wiek średni. Wilno, Piłsudskiego 19—10

Trzy lub dwa pokoje z umeblowaniem i z prawem korzystania kuchni do wynajęcia. Nadaje się Adwokatowi lub Doktorowi. Mickiewicza 24—9.

PIANINA do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24 — 9. Estko. 2234

DO SPRZEDANIA ładnie położony folwark z historycznymi budynkami w pow. Wileńsko-Trockim, obszar 75 ha, w tem 25 lasu, 8 ha łąk. reszta orna i pastwiska, Cena 11.000 dolarów. Ajencja „Polkres", Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

LEKARZE

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne syfilis i skórne. Wielka 21. Od 9 — 1 i 3 — 7. (Telef. 921).

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE i analizy lekarskie. Przyjmuje 9-12 i 4-8. **Mickiewicza 4** tel. 1090. W. Z. P. 73.

DOKTÓR **D. Zeldowicz** choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, Elektroterap. (Diatermia) od 9—1, od 5 — 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** kobiece, weneryczne, narządów moczow. od 12—2 i od 4 — 6 ul. Mickiewicza 24. W. Zdr. Nr. 152.

DOKTOR MEDYCYNY **A. CYMBLER** CHOROBY WENERYCZNE i SKÓRNE Elektroterapja, Diatermia, Słońce górskie, Sollux. 1000 **Mickiewicza 12** róg. Tatarskiej. Przyjmuje 9 — 2 i 5 — 7

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedz. **DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA »ZNICZ«** WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Kursy Kierowców Samochodowych STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW POLSKICH w WILNIE ul. Ponarska 55, tel. 13—30. W dniu 18 września r.b. rozpoczną się zajęcia w grupie XXXVIII AMATORSKIEJ dla Pań i Panów z nauką 5-tygodniową i w grupie XXXIX ZAWODOWEJ dla kierowców zawodowych z nauką 2½ miesięczną.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej przy ul. Ponarska 55, tel. 13-30. Przy kursach warsztaty reperacyjne dla samochodów i ciągówek rolniczych. 2495/a 2

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michalskiej 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C., ogłasza, iż w dniu 20-go września 1929 r., o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Sadowej 9+1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Chaima i Szejny Rudnerów, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę złotych 1.150, na zaspokojenie pretensji Dawida Borowskiego.

1105/29 Komornik Sądowy (—) A. SITARZ.

Kursy Przemysłu Artystycznego w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 15.

Przyjmują się uczenice na rok szkolny 1929—30 na następujące kursy:

1. Kroju i szycia sukien i okryć damskich.
2. Haftu artystycznego (roboty ręczne wszelkiego rodzaju, jak folety, lalki, poduszki, abażury; szydełkowanie; malarstwo; tkactwo; koszykarstwo; hafty).
3. Tkactwa ręcznego (dywany perskie i smyrneńskie, kilimy, gobeliny i sumaki).
4. Malarstwa i 5. Grafiki.

Udziela się również nauki poszczególnych przedmiotów.

Po ukończeniu kursów otrzymuje się świadectwo.

Szczegółowych informacyj udziela się w Kancelarji Kursów przy ul. Wileńskiej 15, m. 5.

Kursy przenoszą się do nowourządzonego komfortowego lokalu. 2490 14

Energiczny administrator domów—posesji przyjmie w administrację jeszcze parę większych domów, wynagrodzenie % % od przychodu. Gwarantuje podniesienie w ciągu określonego czasu dochodowości domu i jego wartości. Łaskawe zgłoszenia osobiście lub piśmiennie: Wilno, ul. Królewska 6—4 A. S. Referencje na żądanie. 2539 2

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W KURJERZE WILEŃSKIM

W. SOMERSET MAUGHAM. (1)

PRZED WIZYTĄ.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Pani Skinner nie lubiła się spóźniać. Była już ubrana w czarne jedwabie, jak przystało jej wiekowi i żałobie po zięciu, i kładła właśnie kapelusz. Nie była pewna, czy powinna wziąć ten kapelusz (czy inny), gdyż zdobiące go czaple pióra mogły ją narazić na uszczypliwe uwagi niektórych znajomych, jakich spodziewała się spotkać na zebraniu u kanonika. Ma się rozumieć, barbarzyństwem jest zabijać te piękne białe ptaki i to w okresie mnożenia się li tylko dla ich piór, ale to taka ładna i elegancka ozdoba. A po drugie nie mogła ich przecież nie przyjąć. Zięć byłby się czuł dotknięty. Przywiózł je aż z Borneo w nadziei, że jej zrobi przyjemność. Katinka zachowała się przy tej okazji dosyć niesympatycznie. Pewnie teraz, po tem, co się stało, ma z tego powodu wyrzuty sumienia, ale ona nigdy nie lubiła Harolda.

Pani Skinner, stojąc przed toaletą, włożyła toczek i umocowała go szpilką z dużą główką z agatu. Ostatecznie był to jej najładniejszy kapelusz. Na ewentualną krytykę miała gotową odpowiedź.

— Wiem, że to źle — powie — i sama bym tych piór nie kupiła, ale dostałam je od mego biednego zięcia, kiedy był ostatnim razem na urlopie.

To ją usprawiedliwi. Przecież wszyscy okazali jej tyle współczucia! Wyjęła z szuflady czystą chusteczkę do nosa i skropiła ją wodą kolońską. Nigdy nie używała perfum, uważając je za oznakę niezbyt dobrego tonu. Co innego woda kolońska.

Była już prawie gotowa, i oczy jej przeniosły się z lustra w zieloną perspektywę okna. Kanonik Heywood wybrał sobie piękną pogodę na swoją garden-party. Było ciepło, niebo uśmiechało się czystym błękitem, a drzewa nie utraciły jeszcze świeżej, wiosennej zieloności. Uśmiechnęła się, ujrzawszy swą małą wnuczkę, zajętą koło wyznaczonego jej klombu z kwiatami. Pani Skinner martwiła się, że Joasia jest taka blada. Niedobrze się stało, że trzymano ją tak długo w podzwrotnikowym klimacie. Była za poważna na swój wiek, nigdy nie biegała z taką żywością, jak inne dzieci, bawiła się w spokojne gry własnego pomysłu i podlewała kwiaty. Pani Skinner strzepnęła suknię, wzięła rękawiczki i zeszła nadół.

Katinka siedziała przy biurku koło okna i pisała. Jako honorowa sekretarka Damskiego Golfklubu miała zawsze dużo roboty w okresie zawodów. Ale i ona również była gotowa do wyjścia.

— Więc zdecydowałaś się na dżemper — rzekła matka.

Dyskutowały bowiem przy drugiem śniadaniu, co Katinka powinna włożyć, dżemper, czy czarną jedwabną suknię. Dżemper był czarno-biały i według Katinki bardzo elegancki, ale w gruncie rzeczy nie nadawał się do żałoby. Milka jednak orzekła, że nie widzi w tem nic rażącego.

— Poco mamy wszyscy wyglądać jakbyśmy świeżo wrócili z pogrzebu — zauważyła. — Harold umarł już osiem miesięcy temu.

Pani Skinner słowa te wydały się twarde i przykre. Milka od powrotu z Borneo była jakaś dziwna.

— Nie przestaniesz chyba jeszcze nosić żałoby, kochanie? — zapytała.

Milka nie odpowiedziała wprost.

— Dzisiaj nie nosi się żałoby tak, jak dawniej — odpowiedziała.

Umilkła na chwilę, i kiedy znów się odezwała, w głosie jej zabrzmiał szczególny ton, nowy dla macierzyńskiego ucha. I Katinka zwróciła na to uwagę, bo obrzuciła siostrę badawczem spojrzeniem.

— Jestem pewna, że Harold nie wymagałby ode mnie, żebym nosiła po nim żałobę w nieskończoność.

— Ubrałam się wcześniej, bo chciałam jeszcze coś powiedzieć Milce — rzekła teraz Katinka w odpowiedzi na uwagę matki.

— Co chciałaś jej powiedzieć?

Katinka milczała. Odłożyła swoje papiery i ze ściągniętemi brwiami przeczytała po raz drugi list od damy, skarżącej się, że komitet najniesprawiedliwiej w świecie zmniejszył jej handicap z dwudziestu czterech na osiemnaście. Funkcje honorowej sekretarki Damskiego Golfklubu wymaga wiele taktu.

Pani Skinner zaczęła wciągać nowe rękawiczki. Spuszczone story sprawiały, że w pokoju panował miły chłód i pomrok. Starsza kobieta spojrzała na wielkie drewniane, wesoło pomalowane ptaszysko. Przedmiot ten wydawał się jeden dziwny i barbarzyński. Harold oddał go jej na przechowanie jako coś wartościowego. Miał on podobno jakieś religijne znaczenie i zrobił na koniku Heywodzie wielkie wrażenie. Na ścianie nad sofą wisiała broń malajska — zapomniała nazw — a na stolikach połyskiwały srebrne i bronzowe przedmioty, prezenty Harolda z różnych czasów. Lubiła Harolda. Poszukała wzrokiem jego fotografji, stojącej zwykle na fortepjanie obok fotografij dwóch córek, wnuczki, siostry i siostrzeńca.

— Katinko, co się stało z fotografją Harolda?—zapytała.

Katinka odwróciła głowę. Fotografji nie było.

— Ktoś ją zabrał — odpowiedziała.

Zdziwiona i zaintrygowana wstała i podeszła do fortepjanu.

Fotografje były ustawione tak, żeby nie rzucało się w oczy, że jedna ubyła.

— Może Milka zabrała ją do swojego pokoju—rzekła pani Skinner.

— Byłabym to zauważyła. A zresztą Milka ma kilka fotografij Harolda, ale żadnej nie trzyma na wierzchu.

Starszej kobiecie wydało się bardzo dziwne, że córka chowa fotografje męża tak, jakby nie chciała go sobie przypominać. Raz jej to powiedziała, lecz nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Od powrotu z Borneo młoda wdowa zachowywała szczególne milczenie i nie zdawała się pragnąć współczucia, która matka byłaby jej tak chętnie okazała. Nie lubiła nawet wspominać o swojej wielkiej stracie. Ludzie różnie reagują na nieszczęścia. Pan Skinner zadecydowała, że najlepiej ją pozostawić samej sobie. Myśl o mężu skierowała tok refleksyj pani domu na bliską wizytę.

— Ojciec pytał się, czy powinien wziąć cylinder—zauważyła.—Powiedziałam, że chyba tak.

Przyjęcie u kanonika Heywooda zapowiadało się wspaniale. Miały być poziomkowe i waniljowe lody od Boddy'ego. Mrożoną kawę przygotowywano w domu. Kto tam nie miał być: Między innymi biskup Hong-Kongu, stary kolega szkolny kanonika, który miał mówić o misjach w Chinach. Pani Skinner była podniecona i zainteresowana. Nic dziwnego! Córka jej bawiła na Wschodzie przez osiem lat, a zięć był rezydentem na Berneo. To też spotkanie z dygnitarzem miało dla niej większe znaczenie niż dla tych, których nic nigdy nie łączyło z Kolonjami.

— Co mogą wiedzieć o Anglji ci, którzy znają tylko Anglję? — jak mawiał pan Skinner.

Wszedł właśnie do pokoju. Był prawnikiem, jak jego ojciec, i miał biuro porad na Lincoln's Inn Fields. Jeździł do Londynu rano a wracał wieczorem. Na garden — party kanonika mógł towarzyszyć żonie i córkom jedynie dlatego, że stary przyjaciel urządzał ją w sobotę.

Pan Skinner dobrze się prezentował w żakiecie i w spodniach w paski—może nie, ściśle biorąc, dystyngowanie, ale zupełnie przyzwoicie. Wyglądał na szanownego, poważnego adwokata, czem w rzeczywistości był. Jego firma nigdy nie podjęła się żadnej niewyraźnej sprawy i jeżeli zgłaszający się klijent nie był w porządku z honorem, pan Skinner robił poważną minę.

— Nie, nie moglibyśmy podjąć się przeprowadzenia tej sprawy — oznajmiło.—Niech się szanowny pan zwróci do kogo innego.

Pisał na bloku jakieś nazwisko i adres i wydarłszy kartkę, podawał ją klijentowi.

— Na pana miejscu zgłosiłbym się tam i tam. Niech się pan na mnie powoła, to zrobią dla pana, co tylko będą mogli.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im.